WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC
8
WTOREK
Św. Elżbiety
Wschód słońca 3 g. 25
Zachód „ 19 57
Rok II. Nr. 184

WĘGRY A HABSBURGOWIE

MOWA HR. BETHLENA.

B u d a p e s z t, 7 lipca. — Premjer hr. Bethlen w towarzystwie ministrów Vassa, hr. Kilbelsberga i Goemboesa oraz 60 deputowanych przybył do Debreczyna, gdzie wygłosił przemówienie do wyborców.

Są osoby — mówił hr. Bethlen — które chcą wykorzystać moment kryzysu gospodarczego w celu podniesienia kwestji dynastycznej. Nie odnosi się to do przywódców legitymistów. Hr. Apponyi w mowie wygłoszonej przed tygodniem w Sopron, przeciągnął linję demarkacyjną pomiędzy tymi legitymistami, którzy myślą poważnie, a tymi, którzy igrają z ogniem.

Z punktu widzenia politycznego kwestja dynastyczna nie uległa żadnym zmianom. Załatwienie jej w drodze zamachu stanu, byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla państwa. Może ona być rozstrzygnięta jedynie w drodze parlamentarnej, przy zupełnem uniezależnieniu się od wpływów zagranicy. Należy jaknajenergiczniej przeciwstawić się wszelkiemu czynieniu doświadczeń w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o sytuację polityczną Węgier naogół jest ona teraz lepsza. Węgry gotowe są do współpracy gospodarczej z innemi państwami. Ogólne porozumienie nacechowane przyjaźnią nastąpi z chwilą, gdy w państwach sukcesyjnych stosunek do mniejszości narodowych ulegnie zmianom. Nie można bowiem wymagać od Węgier, ażeby przy najlepszej nawet woli zapomniały o swych cierpiących braciach. Po obradach w Hadze należy mieć nadzieję, że ustaną usiłowania mieszania się w politykę wewnętrzną Węgier. Węgry nie są już osamotnione w Europie.

Przy tym stanie rzeczy Węgry będą mogły brać czynniejszy udział niż dotychczas w konstrukcji nowej Europy. Warunkiem jest ażeby nie żądano od Węgier rzeczy niemożliwych do przyjęcia.

Rejon żydowski

na Ukrainie.

M o s k w a, 7 lipca. W okolicach Krzywegoroga na Ukrainie utworzony został narodowy rejon żydowski. W rejonie tym, liczącym 13 tysięcy mieszkańców, 70 proc. stanowi ludność żydowska, prawie dwie trzecie rejonu jest skolektywizowane.

Ludzie z Lappo

PROGRAM LAPPOWCÓW. ECHA W MOSKWIE.

H e l s i n g f o r s, 7 lipca.— Opublikowany został program, wydany przez lappowców.

Program ten domaga się zaprzestania propagandy antyreligijnej i antypatrjotycznej. Wobec tego, że według słów programu, intrygi polityczne sejmu zatruły atmosferę życia polityczne go, nie pozwalając na energiczną walkę z komunizmem, lappowcy domagają się reformy ordynacji wyborczej, idącej w kierunku usunięcia komunistów z sejmu i organów administracyjnych.

Program zastrzega się, że lappowcy nie dążą do zmiany konstytucji, ani do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej. Podtrzymują oni zasady demokratyczne.

Dziś w Helsingforsie zamknięto kilka domów robotniczych, gdzie zbierali się komuniści.

W wydanym komunikacie rząd stwierdza, że atmosfera panująca w kraju wymaga specjalnych zarządzeń. Rząd łączy się z ludnością włościańską w dążeniu do stłumienia ruchu komunistycznego. — Pol. Aj. Tel.

M o s k w a, 7 lipca. — Tass donosi: Z okazji utworzenia nowego rządu w Finlandji „Izwiestja" piszą: Tendencje faszystowskie, istniejące w Finlandji, były podtrzymywane przez państwa imperjalistyczne, rozumiejące, że należy użyć Finlandji jako „pla ce d'armes" przeciwko Z. S. S. R. Burżuazja finlandzka ma nadzieję że w ten sposób wyrobi sobie po zyczkę zagraniczną „na cele kon solidacji frontu antysowieckiego".

Opinja publiczna Sowietów — pisze dziennik — zdaje sobie sprawę ze znaczenia wypadków w Finlandji. Jest rzeczą jasną że tego rodzaju przejścia nie skłonią Sowietów do opuszczenia ich pacyfistycznej linji politycznej. — Pol. Aj. Tel.

Rada Naczelna Ch. D.

APROBATA WSPÓŁPRACY Z CENTROLEWEM

W niedzielę 6 b m. obradował w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji, który zgromadził około 40 delegatów ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

O godz. 9 -ej rano uczestnicy zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele św. Aleksandra, poczem rozpoczęły się obrady w sali przy ul. Kredytowej 14 pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego mec. Janczewskiego.

Po sprawozdaniu Sekretarjatu Głównego i omówieniu spraw organizacyjnych pos. Chaciński, prezes Klubu Ch. D., wygłosił referat na temat sytuacji politycznej.

Wynikiem dłuższej dyskusji, która trwała do wieczora, były rezolucje treści następującej:

1. Rada Naczelna, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej w kraju, wygłoszone przez p. prezesa Chacińskiego, akceptuje stanowisko Komitetu Wykonawczego i Klubu Parlamentarnego, a w szczególności zatwierdza udział posłów i senatorów Ch. D. oraz innych działaczy ruchu chrześcijańsko-społecznego w Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie.

Rada Naczelna udziela swej aprobaty Klubowi Parlamentarnemu na dalszą współpracę z demokratycznemi stronnictwami politycznemi, z grupami w tz. Centrolewie — z zastrzeżeniem, że przez współpracę Ch. D. z innemi stronnictwami nie będą naruszone ideały i postulaty programowe ruchu chrześcijańsko-społecznego.

2. Stwierdzając bankructwo rządów sanacji i katastrofalne położenie gospodarcze oraz polityczne kraju, Rada Naczelna, powodowana głęboką troską o dobro Państwa, wyraża zdanie, że tylko natychmiastowa likwidacja istniejącego systemu rządzenia, oraz bezzwłoczny powrót do praworządności i porozumienia ze społeczeństwem mogą zapobiec grożącej Państwu katastrofie.

Praca skazańców

Nie może być eksportowana.

L o n d y n, 7 lipca (tel). Donoszą tu z Waschingtonu: Amerykańskie władze celne w Providence zatrzymały transport drzewa sowieckiego, wynoszący 4 miljonów stóp sześciennych, dla sprawdzenia, czy nie jest on produktem wykonanym przez skazańców. Nowa bowiem amerykańska taryfa celna zabrania przywozu produktów, wykonywanych przez więźniów.

Podobny przepis znajduje się zresztą i w taryfie angielskiej.

W razie ustalenia, że drzewo zrąbywane i częściowo obrabiane przez skazańców nie może być wwożone do Stanów Zjednoczonych, eksport sowiecki otrzymałby silny cios, gdyż wiadomą jest rzeczą, że dobrowolnie w sowietach nikt do tundr i północnych obszarów nie pójdzie pracować przy wyrebie drzewa. Wyrąb ten dokonywuje się wyłącznie przez użycie dziesiątków tysięcy skazańców, wysyłanych w tamtejsze okolice. Na samym Murmańsku jest 12 takich wielkich obozów koncentracyjnych. Również wiele jest ich na Syberji.

Unja europejska

Odpowiedź Węgier.

B u d a p e s z t. 6 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Wyższej minister spraw zagranicznych Walko wskazał członkom Komisji na cele i tendencje memorjału Brianda oraz na okoliczności, związane z ewtl. przystąpieniem Węgier do projektowanej Federacji Europejskiej.

W czasie debaty, która następnie wywiązała się, przemawiał szereg mówców, poczem zabrał głos premjer hr. Bethlen, zapewniając, że przy redagowaniu tekstu odpowiedzi na memorjał Brianda, rząd będzie miał na względzie ogólne interesy polityczne i gospodarcze narodu węgierskiego,

Przewodniczący Izby Borzewiczy podniósł wielkie zasługi osobiste Brianda w dziele konsolidacji stosunków europejskich i w przygotowaniu unji europejskiej. Do realizacji jednak tej unji brak ale jest wstępnych warunków, jak np. równości praw narodó v. jak np. równości praw narodów.

W kwestji rozbrojenia narodów europejskich nie posunięto się zupełnie naprzód od czasu zawarcia traktatów pokojowych. Obowiązkiem Węgier — zaznaczył mówca — jest wysunięcie na pierwszy plan na najbliższej sesji plenarnej Ligi Narodów zagadnienia rozbrojeniowego. PAT.

Interwencja Brianda

Z powodu gwałtów w Nadrenji.

P a r y ż, 7 lipca — Głównym przedmiotem komentarzy wczorajszej i dzisiejszej prasy jest interwencja Brianda w sprawie gwałtów, które mają miejsce w Nadrenji w stosunku do oskarżonych o sympatje dla Francji ze strony szowinistów niemieckich.

Protest rządu francuskiego był najzupełniej słuszny — pisze „Figaro", lecz nie zmieni on Niemców, którzy postępują zgodnie ze swą naturą, bynajmniej nie w duchu ideologji międzynarodowej Brianda. Lubią oni awantury i wszelkie nawet wysoce brutalne użycie siły. Oto do czego prowadzi pacyfizm i duch Locarna. Są to pierwsze skutki ustępstw, spowodowanych chęcią moralnego rozbrojenia Niemiec.

Dziennik „L'Ouvre", przedstawiciel kierunku wręcz przeciwnego niż Figaro, ubolewa nad tem, że trzeba było przypomnieć Berlinowi o przyjętych zobowiązaniach. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki zda sobie sprawę z sytuacji, a policja niemiecka wykaże więcej zrozumienia dla swych zobowiązań.—Pol. Aj. Tel.

Odwet niemiecki

P a r y ż, 7 lipca. Prasa aprobuje gorąco protest Briand'a, złożony wobec ambasadora Rzeszy przeciwko represjom, stosowanym w Nadrenji a sprzecznym z kategorycznemi zobowiązaniami, przyjętemi w tej sprawie przez rząd niemiecki.

Prasa podkreśla przy tej sposobności kontrast, jaki ujawnia się między postępowaniem Niemców w Nadrenji, a pojednoczesnem i dyskretnem stanowiskiem władz francuskich, które w chwili dokonywania ewakuacji unikały wszelkich manifestacyj, mogących zadrażnić uczucia ludności niemieckiej.

„Petit Parisien" zauważa, iż rząd francuski, który wypełnia lojalnie wszystkie bez wyjątku zobowiązania jakie przyjęła Francja, ma prawo domagać się lojalnego i zupełnego wykonania zobowiązań, przyjętych tytułem wzajemności przez Rzeszę. PAT.

Kompromitacja Niemiec

Kto zabił 42 dzieci?

B e r l i n, 7 lipca. — Wysłana przez Państwowy Urząd Zdrowia Komisja Śledcza dla zbadania masowych wypadków śmierci wśród dzieci lubeckich ogłosiła po powrocie do Berlina komunikat stwierdzający, że nadesłane z Paryża preparaty Calmette'a były zupełnie nieszkodliwe.

W szpitalu lubeckim zostały one albo zamienione albo zanieczyszczone groźnemi dla życia zarazkami suchotniczemi. Pozatem wbrew przepisom Calmette'a hodowano jego szczepionki w zupełnie nieodpowiedni sposób.

Niezależnie od wyników śledztwa komisji Państwowy Urząd Zdrowia wdrożył również dochodzenie karne przeciwko 4-em osobom, a mianowicie przeciw prof. Beycke, kierownikowi szpitala dr. Klotzowi, lekarzowi Altstadtowi i sanitarjuszce, która pomagała przy przygotowywaniu szczepionek. — Pol. Aj. Tel.

Beatyfikacja góralki

Uroczystość w Cattaro.

B i a ł o g r ó d, 7 lipca. — W Kotor (Cattaro) odbyła się uroczystość beatyfikacji Hozany, góralki czarnogórskiej, uznanej niedawno przez papieża za błogosławioną. W uroczystości wziął udział przedstawiciel króla gen. Dżukin, przedstawiciel rządu Smiljanicz i nuncjusz Pelegrinetti.

Biskup Kotoru wydał bankiet w czasie którego wznoszono toasty ku czci króla Aleksandra i Ojca świętego. — Pol. Aj. Tel.

Grożne jutro

W POLSCE MUSI ZAPANOWAĆ POKÓJ WEWNĘTRZNY.

Przed dziesięciu laty przeżywaliśmy w lipcu 1920 r. najcięższe chwile zwątpienia. Czuliśmy się niemal zupełnie osamotnieni w obliczu odwiecznego wroga, który pragnął zniszczyć zaledwie odzyskaną naszą wolność i niepodległość. Rozumieliśmy jednocześnie narówni z Francją, któ ra pośpieszyła nam z pomocą, że walczymy nietylko o własną zagrodę, że jeśli szaniec polski będzie zdobyty —barbarzyństwo wschodnie runąć musi na Europę Zachodnią i że cała kultura zachodu znajduje się w śmiertelnem niebezpieczeństwie.

Ale wówczas stał się cud prawdziwy, naród dotąd dość obojętnie przypatrujący się walkom z bolszewikami, których lek ceważył, zjednoczył się pod wspólnym sztandarem obrońców Wiary i Ojczyzny i pod murami Warszawy, w ostatniej rozstrzygającej godzinie — odniósł zwycięstwo, jedno z największych co do znaczenia w ciągu naszych tysiącletnich dziejów. Niepodległość nasza została utrwalona.

Minęło dziesięciolecie. I znowu stoimy w obliczu niebezpieczeństwa. Tym razem nie grzmią nie huczą działa, nie pękają pociski i nie świszczą kule, ale doskonale wiemy, co myśli i do czego dąży Inny nasz sąsiad zachodni. Butny i bezwzględny Prusak zdążył już zagoić swe wojenne rany i postanowił sobie nie spocząć aż zagrabi znowu nasze Pomorze, nasz Śląsk Górny, a jeśli się da i Poznańskie.

Niemcy na Zachodzie mają już ręce rozwiązane. Zbrojny żołnierz francuski cofnął się już z linji Renu. Niemcy „likwidujący" skutki wojny — chcą się zabrać do załatwienia swych spraw na Wschodzie. Według ich przekonań dojrzewa już kwestja „rewizji granic" z Polską.

Tymczasem w Rzplitej, pomimo świadomości nadciągającego ataku niemieckiego na wszelkich możliwych drogach — nie masz zrozumienia doniosłości chwili, właśnie tam, gdzie zrozumienie to winno zaznaczyć się przedewszystkiem.

Pomiędzy rządem a znakomitą większością społeczeństwa trwa stosunek bezwzględnie wrogi. Szeregi opozycji rosną i wzmacniają się z dnia na dzień. Ślepy tylko tego chyba nie widzi. Nikt w Polsce nie wie kiedy się skończy gra rządu z Sejmem, który nie jest dopuszczony do głosu. W kraju zaś wzmaga się kryzys gospodarczy i rośnie ogólne niezadowolenie obywateli.

Niebezpieczeństwo więc ze strony niemieckiej zastaje nas w chwili, gdy jesteśmy rozbici i skłóceni, gdy nie znajdujemy odpowiedzi na tysiące pytań, dotyczących spraw wewnętrznych, wymagających najszybszego roz wiązania.

Ten stan rzeczy osłabia nas nazewnątrz i nie jest, oczywiście, tajemnicą dla naszych nieprzyjaciół, starających się wyzyskiwać wszelkie dogodne dla swych planów konjunktury.

Dziś w Polsce nie można już mówić że walka prowadzona przez czynniki rządowe z Sejmem nie jest walką bezpośrednio dotyczącą społeczeństwo. Nastrój kraju, wyraźnie ujawniający się na wszystkich polach — świadczy, iż naród przechyla się na stronę Sejmu i nie może zrozumieć dlaczego rząd, nieuznający dzisiejszego parlamentu polskiego za wyraz opinji społeczeństwa — nie odwoła się do samego narodu, nie zarządzi nowych wyborów, do czego ma najzupełniejsze prawo.

Nie można dziś sprawy te traktować, jako rzekomy atak na rząd ze strony „partyjnictwa", gdyż w naszych stosunkach, w każdym razie, nie większość społeczeństwa może być pomawiana o „partyjnictwo".

Jest więc w Polsce poczucie konieczności uporządkowania spraw wewnętrznych, jest świadomość potrzeby konsolidacji narodu, jest zrozumienie całej grozy położenia.

Czy mamy, jak w 1920 r. czekać aż niebezpieczeństwo stanie się śmiertelnem? Czy mamy odwlekać to, co winno być pracą dnia dzisiejszego. I czy zdają sobie sprawę z tego rozpaczliwego położenia ci, którzy poza zatargiem z Sejmem nic więcej przed sobą nie widzą, niepomni ogromu odpowiedzialności, spadającego na ich barki?

Dlatego też wszyscy przejęci troską o dobro i przyszłość kraju — muszą powtarzać pod adresem ludzi zbyt myśl swą dniem dzisiejszym zaprzątających: Pamiętajcie, że zbliża się groźne jutro.

L. R-ski.

Dzień polityczny

POLSKA — LITWA.

Na skutek wizyt przedstawicieli Ligi Narodów na pograniczu polsko - litewskim, jakie miały miejsce w roku 1929 zgłoszony na być raport podkomisji komunikacyjnej Ligi Narodów w tej sprawie.

Raport ten znajdzie się prawdopodobnie na porządku dziennym Rady Ligi Narodów, które się odbędzie w dniu 5 września r. b. przed dorocznem zgromadzeniem Ligi Narodów w Genewie.

WYKONANIE BUDŻETU W ROKU 1929/30.

Departament budżetowy Min. Skarbu opracował dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa zamknięcie rachunkowe za rok 1929/30. Jak wynika z tych zamknięć wszystkie kredyty dodatkowe, wychodzące po za ramy ustawy budżetowej zostały zalegalizowane przez ciała ustawodawcze.

NADZWYCZAJNA KOMISJA SEJMOWA.

Przewodniczący nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie, pos. Solański (BB.) wyznaczył najbliższe posiedzenie komisji na środę dnia 9 b. m.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje zakończenie przesłuchiwania świadków oraz sprawozdanie referenta pos. Kapelińskiego (Wyzwolenie) o dotychczasowych wynikach dochodzenia.

Z KLUBU B. B.

Na miejsce ś. p. posła Jaruzelskiego wchodzi do klubu B. B. W. R. dr. Władysław Filar, dyrektor gimnazjum w Trembowli.

POWRÓT MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

P. minister Przemysłu i Handlu inż. Eug. Kwiatkowski powraca w dn. 8 b. m. o godz. 6.0 rano z podróży zagranicznej. Na dworcu witać będą p. ministra wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

URLOP MIN. CZERWIŃSKIEGO.

W dniu 7-go b. m. p. minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy.

WDZIĘCZNOŚĆ POLSCE

w Bułgarji

Członkowie komitetu pomocy Bułgarji, który działał w r. 1928 w czasie wielkiego trzęsienia ziemi jakie nawiedziło Bułgarję, zostali powiadomieni, że bułgarskie organizacje społeczne zainicjowały budowę monumentu wdzięczności Polsce za okazaną pomoc.

Monument ten stanąć ma na terenie szpitala w Czerpanach (Bułgarja), częściowo wzniesionego ze składek polskich.

NOWE KABLE

komunikacji międzymiastowej

Min. Poczt i Telegrafów opracowało plan zamiany przewodników powietrznej międzymiastowej komunikacji telefonicznej na kable podziemne. Jak wiadomo pierwszy taki kabel został wybudowany między Warszawą a Łodzią.

Kable podziemne połączyć mają Warszawę z Katowicami, Poznaniem, Lwowem i Wilnem na szlakach komunikacji telefonicznej zagranicą. Kable podziemne przyczynią się w znacznym stopniu do ulepszenia rozmów, gdyż całkowicie uniezależnią telefony od wpływów atmosferycznych uszkodzeń w porze zimowej z powodu śniegów i t. d.

Zamiana ta kosztować ma około 50 miljonów złotych.

OSZCZĘDNOŚCI

w kraju

Według danych Polskiego Zw instytucyj oszczędnościowych samorządy 34 gmin w kraju powzięły ostatnio uchwałę w sprawie założenia własnych kas oszczędnościowych.

Przegląd prasy

CZY BĘDZIE ROZPRAWA?

Prof. Stroński na łamach „Gazety Warsz." rozważa pytanie, czy dojdzie jednak do procesu uczestników zjazdu krakowskiego stronnictw lewicy i środka i dochodzi do takiego wniosku:

Zeznania oskarżonych w takiej rozprawie, wraz z pytaniami i odpowiedziami, to około dziesięciu dni, bogatych w treść.

Pozatem zeznania świadków conajmniej kilkudziesięciu. Zeznawaliby oni w związku z art. 65-tym, czy zebranych podżegano czy nie. Świadkowie wymienialiby, jakie napisy przynieśli z sobą uczestnicy zebrań i pochodu, które mieli przed wysłuchaniem podżegających mów, a także, jak się zachowywali po owem podżeganiu.

Następnie przemówienia obrońców i to bardzo wielu. Zadaniem ich, jak zwykle, byłoby jasne zobrazowanie tła rozprawy. Pogląd na czterolecie.

A wreszcie na pytanie, czy winni, odpowiedź zwięzła ławy przysięgłych: tak lub nie.

Oto dlaczego rozprawy tej nie będzie, a jeśli będzie, nie będzie tylko i nie będzie przedewszystkiem sądem nad oskarżonymi.

ODPOWIEDŹ NIEMCOM.

Poseł St. Zalewski pisze w „Kurjerze Warsz." o naszej niepokojącej ospałości w sprawach ważnych:

Niemiecki alfabet, poczynając od pancernika „A" sylabizują równie pojętnie rządy towarzysza Mullera, jak nacjonalisty Brueninga, podczas gdy my z paroletniem opóźnieniem realizujemy trzecią część programu zbrojeń morskich: małe kontrtorpedowce i mikroskopijne łodzie podwodne. Komisja budżetowa sejmu, którą trudno podejrzewać o rozrzutność, już kilkakrotnie powracała do tej sprawy. Pytano, jak się przedstawiają projekty dalszej budowy floty? Wśród nawału t. zw. spraw pilniejszych i powodzi wydatków, mających zadowolić tych, którzy sądzą, że państwo ma być „wszystkiem dla wszystkich", zagadnienie obrony wybrzeża odsunięte zostało na plan bardzo daleki. Preliminarz budżetowy nie wnosi od lat kilku nic nowego w tej sprawie. Rząd produkuje sztuczne nawozy, wydobywa węgiel, naftę, sól, wyrabia rowery, samochody, handluje zbożem — słowem robi różne rzeczy, które do niego nie należą. Kosztuje to masę pieniędzy, których brak, oczywiście, na to, co najważniejsze: na obronę kraju w najbardziej zagrożonym punkcie.

P. Zalewskiemu nie chodzi o pancerniki ale o drobniejsze jednostki bojowe, które zdaje się jeszcze nie znajdują się na indeksie II Międzynarodówki. Pozatem:

Nasz zachodni sąsiad głosi nieznaną dotychczas w historji myśl: pokojowego odebrania nam Pomorza — zatem bez działań wojennych. Uwierzmy... na chwilę. Wyłącza to armje, ale nie wyłącza floty, która posiada zdolność wywarcia presji o charakterze „pokojowym". Historja ubiegłego wieku daje niejeden przykład zbrojnej demonstracji na cudzych wodach, zgodnie z zasadą swobody mórz. Jeżeli nie chcemy, aby Niemcy pewnego dnia, popierając akcję dyplomatyczną, przysłały swoje „A", „B" i t. d. przed nasze porty — trzeba mieć możność przeszkodzenia temu. Jest to konieczność zasadnicza i niezmiernie pilna.

„Dar Pomorza", ofiarowany Państwu przez naród najmocniej świadczy o nastrojach, które będą żywo odczute w całym kraju, niewątpliwie docenione zagranicą — ale czy rząd je zrozumie — o tem przekonamy się z preliminarza budżetu marynarki.

Istotnie, czasby już dowiedzieć się co myśli o tem rząd?

WALKA Z CJANKALI.

Z powodu wystawienia w Warszawie rozkładowej sztuki berlińskiej „Cjankali" „Dz. Poznański zwraca uwagę, że:

Cjankali to przecież znamię jaskrawe naszych czasów i stosunków. I jeśli gdzie szukać przyczyn choroby, która toczy organizm polski od szeregu lat, to właśnie w tem zatruciu atmosfery w naszym kraju, w wykrzywieniu duszy ludzkiej, w wystawieniu jej na nieustające ciężkie próby i doświadczenia, zbyt już groźne i zbyt niebezpieczne dla społeczeństwa wymęczonego i wojną i nędzą lat powojennych.

Cjankali przedostało się i do prasy i do literatury i do teatru, wdarło się do życia rodzinnego i społecznego. Cjankali daje się odczuwać w polityce, w całem wogóle życiu publicznem naszego kraju. Wszędzie, na każdym nieomal kroku, działają zabójcze trucizny

Wobec tego pismo ziemian poznańskich zwraca się z gorącym apelem do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowskiego, by zechciał zająć się aferą „Cjankali":

i szczególniejszą otoczyć troską wszystko, czemu różne cjankali mogą zagrażać zarówno w stolicy jak w całym wogóle kraju. Ukrócić wybryki różnych komiwojażerów cjankali, roznoszących trucizny po kraju, oto najpilniejsze zadanie Rządu.

Cjankali to nietylko jakieś szkaradzieństwo obwożone po scenach polskich, to tysiąc i jedna rzeczy niesłychanie groźnych, niepokojących i niebezpiecznych dla całego naszego życia publicznego, społecznego i rodzinnego. Przed temi truciznami społeczeństwo broni się, jak umie i może. Ale powinnością Rządu jest przedewszystkiem czynić ze swej strony wszystko, ażeby oszczędzić niepotrzebnych społeczeństwu wysiłków i przykrości w kierunku zwalczania zła, tam gdzie wystarczyć mogą zwyczajne zakazy administracyjne.

Rozpowszechniły się bowiem w Polsce cyniczne drwiny z obowiązującego prawa i naigrawanie się z zasad, które są podstawą społeczeństwa chrześcijańskiego.

(R.).

WYCHODŹTWO

do Stanów Zjednoczonych A. P.

Konsulat Generalny A. P. w Warszawie wyda w b. m. na początek nowego roku emigracyjnego 630 wiz dla wychodźców na poczet kwoty tegorocznej.

Paskarstwo w Rosji

Błędne koło industrjalizacji

Wiedń, 7 lipca. — Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" przedstawia rozpaczliwą sytuację aprowizacyjną w Rosji.

Z wyjątkiem robotników i armji ludność w Sowietach mimo istnienia systemu kartkowego, nie otrzymuje mięsa, obuwia, tytoniu, mydła i lekarstw. To też handel paskarski przybiera niebywałe rozmiary. W Rosji powszechnie spodziewają się. że po przeprowadzeniu planu 5-letniego, t. j. w r. 1932 wrócą normalne stosunki.

Atoli już teraz okazuje się, że po zakończeniu tego planu potrzebny będzie nowy plan 5-letni, przyczem zależność Rosji sowieckiej od zagranicy coraz bardziej będzie się zwiekszała. Zależność ta wpłynie decydująco na wewnętrzną i zagraniczną politykę Związku sowieckiego.

Celem uniknięcia braku pracy, co dla systemu sowieckiego byłoby zabójcze, Sowiety zmuszone są do coraz dalszej industrjalizacji. Zdaniem korespondenta, wytworzyła się taka sytuacja, że nie Sowiety panują nad industrjalizacją, lecz industrjalizacja wywiera wpływ na politykę Sowietów.

CZYJE SAMOLOTY?

Bezpodstawny alarm.

Berlin, 7 lipca (tel). — Vossische Zeitung podaje wiadomość, jakoby nad pogranicznem miastem w Prusach Wschodnich Ełdap przeleciała eskadra polskich wojskowych samolotów. Pismo podnosi z tego powodu nowy alarm, atakując Polskę za ustawiczne naruszanie granicy.

Uw. red. Według doniesień z Wileńszczyzny, rzeczywiście zauważono tam eskadrę samolotów wojskowych, nadlatującą ze strony niemieckiej. Dalsze doniesienia wskazują, że eskadra ta skierowała się na terytorjum litewskie, a samoloty te nie były polskie, lecz litewskie.

Iskierki

Podróż Schobera.

Wiedeń. — Dnia 7 b. m. o godz. 8.35 przed południem wyjechał do Budapesztu kanclerz austrjacki Schober.

Wraz z kanclerzem wyjechał do Budapesztu poseł węgierski w wiedniu hr. Ambroży.

Nowy patrjarcha.

Białogród. — Jak donoszą z Pecz starej rezydencji patrjarchów kościoła prawosławnego, odbyła się tam uroczystość intronizacji nowego patrjarchy Barnaby. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele króla i władz oraz wielkie tłumy okolicznej ludności.

Uniwersytet ateistyczny.

Moskwa. — We Włodzimierzu zakończył w tych dniach swe prace uniwersytet antyreligijny. Kilkudziesięciu ateistów, którzy ukończyli studja, zajmą się w charakterze instruktorów akcją antyreligijną.

Klub w cerkwi.

Moskwa. — „Izwiestja" donoszą: W miejscowości Tutajewo, okręgu jarosławskiego w dawnej cerkwi otwarty został klub im. Stalina. Otwarcie miało chorakter uroczysty.

Kary śmierci.

Moskwa. — Przed paru dniami zakończyła się w Woroneju rozprawa sądowa przeciw sekcie religijnej, zbliżonej do fiedorowców. Sekta nosić miała charakter monarchistyczny i antysowiecki. Cztery osoby, w tej liczbie jedna kobieta skazane zostały na karę śmierci, 5-ciu zaś członków sekty na 8 lat ciężkiego więzienia, konfiskatę majątku i zesłanie w odległe okolice Z. S. R. R.

Mussolini i Paneuropa Brianda

„IL DUCE" ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW.

„Le Petit Parisien" ogłosił artykuł Benito Mussoliniego na temat paneuropejskiego projektu Brianda.

Artykuł ten, szczególnie swym końcowym ustępem. wywołał żywy oddźwięk i pewne przykre zdumienie w prasie europejskiej, zwłaszcza francuskiej.

Mussolini uznaje w zasadzie potrzebę Paneuropy, lecz... za jaką cenę?

Na wstępie „Il Duce" z historycznego punktu widzenia stwierdza naturalną wprost konieczność związków i przymierza pomiędzy narodami.

Już za czasów Abrahama — jak podaje Pismo Św. — czterech sprzymierzonych królów walczyło przeciwko pięciu. Mówi o tem na każdej swej karcie historja Nilu, Eufratu i Jordanu.

Tylko za czasów wielkich zdobywców świata, Aleksandra Macedońskiego i Juljusza Cezara, obywano się bez aljantów.

Wojna światowa rozbiła jeden związek i w ten sposób na długie lata zahamowała rozwój pan-germańskiego światowego przymierza. Po tem rozbiciu, jako owoc wojny wyszło przymierze inne pod nazwą Ligi Narodów, a obecnie, bardziej jeszcze precyzyjny związek „Stany Zjednoczone Europy".

Czy jest to rzecz realna?

Mussolini podaje trzy wzory „związku ludów". które wytrzymały ogniową próbę historji. Państwo Brytyjskie. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Państwo Niemieckie, które nic po wojnie na swej wewnętrznej spoistości nie straciło.

Wielka Brytanja powstała dzięki pędowi kolonjalnemu i kulturze złączonych z macierzą kolonij, z których tylko Ameryka się oderwała, zanim Anglja nauczyła się lżejszą ręką wiązać ze sobą ludy kolonjalne.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej powstały z trzynastu oderwanych od Anglji kolonij na podstawie idei wzajemnej obrony jak o tem głosi wstęp do ich Konstytucji:

„My, obywatele Zjednoczonych Stanów, ustanawiamy i wprowadzamy tę konstytucję, by przez nią zbudować doskonale nas wszystkich zjednoczenie, dać wyraz sprawiedliwości, zachować pokój wewnątrz kraju i wspólną zapewnić sobie obronę".

Na tej podstawie i z pomocą wspólnego pochodzenia i kultury mieszkańców. dokonał się rozwój terytorjalnej i gospodarczej potęgi Stanów amerykańskich.

Związek niemieckich narodów dokonał się dzięki silnej indywidualności Bismarcka, jego polityce „krwi i żelaza" i dzięki obudzonemu poczuciu rasowemu, które wszystkich Niemców zjednoczyło i stopiło w jedną całość dla wspólnej obrony i nigdy niezaspokojonego pragnienia parcia naprzód i rozszerzania się.

Wszystkie te trzy historyczne wzory związków mają to jedno wspólne, że dokonały się pod wpływem zewnętrznych wpływów: wspólnej obrony i później obudzonego poczucia siły i pragnienia rozwoju i dotąd trwać będą, dopóki istnieć będą te przyczyny.

Czy projektowane „Stany Zjednoczone Europy" znajdą dziś te same przyczyny wspólnej jedności, wspólne cele, wspólną wolę i gotowość do wspólnego historycznego losu?

Czy może się stopić w jedno Francja z Niemcami? Czy Anglja pogodzi swe interesy z interesami kontynentu europejskiego?

Europa jest dziś zbyt różnorodną. by o takim stanie można było teraz pomyśleć.

Europa niema jeszcze nad sobą wspólnie grożącego niebezpieczeństwa, by była przynagloną do zawarcia takiego związku A kto wie nawet, czy Związek Europejski nie wywołałby zbyt wcześnie tego niebezpieczeństwa w postaci Panameryki, albo Panbrytanji, albo wreszcie Panazji?

W Europie istnieją Anglja i Rosja.

Gdyby Anglja przystąpiła do Związku, wraz z nią przystąpiłyby wszystkie jej kolonje, a więc rozszerzyłyby się znacznie granice Związku. Gdyby nie przystąpiła—brakłoby w Związku jednego z najważniejszych członków.

Przyjęcie Rosji — oznaczałoby przyjęcie bolszewizmu i połowy Azji. Nieprzyjęcie jej odsunęłoby więcej niż połowę Europy terytorjalnej od Związku.

Po tych rozważaniach kończy Mussolini bardzo konkretnie swe wywody:

— Europę dręczy dziś pragnienie za okresem pokoju. Wszelki więc niepokój, niezadowolenie i niesprawiedliwość staną na przeszkodzie paneuropejskiej konsolidacji. Zanim więc moglibyśmy przystąpić do zjednoczenia naszych wspólnych celów, należałoby poddać natychmiast egzaminowi obecne stosunki i traktaty.

Narody, które wyszły zwycięsko z wojny, nie są zadowolone z owoców ich zwycięstwa. By więc nastąpił pokój, trzeba pierwej wyretuszować traktaty, które są podkładem europejskich stosunków".

„Le Petit Parisien" komentując ten „wykład" Mussolini'ego, dodaje od siebie:

— Moglibyśmy wiele powiedzieć o tym artykule Mussolini'ego, w którym się dużo opowiada o historji „wielkich koalicyj narodów", by dać logiczny pozór nieprzychylnej dla projektu Brianda odpowiedzi.

Włoski zarzut jest pod koniec artykułu jasno sformułowany, a mianowicie, że projekt Brianda opiera się na obecnym status quo Europy, Włochy zaś dążą do zmian terytorjalnych w Europie.

Włochy są jedynym narodem niezadowolonym z owoców zwycięstwa i dlatego czynią się wyrazicielami opinji zwyciężonych narodów i żądają „rewizji traktatów", o której nikt by nie mógł powiedzieć, jak dalekoby nas ona zaprowadziła.

Jeżeli nawet Włochy nie otrzymały zdobyczy terytorjalnych, odpowiadających ich pragnieniom — nie może to być jeszcze racja, by nie przyłączyć się do projektu, który ma za cel wyższe dobro całej Europy.

Czyż wreszcie Włochy nie umieją poświęcić korzyści terytorjalnych dla bardziej cennych korzyści gospodarczych, wypływających z realizacji projektu Brianda?

Jeżeli zaś miałyby nastąpić jakie zmiany traktatów bez wojny, mogą się one dokonać jedynie w łonie zjednoczonej Europy w ściślej łączności z Ligą Narodów.

CYNIZM CZY IGNORANCJA

RZEKOME PRZEŚLADOWANIA SZKÓŁ NIEMIECKICH

Królewiec, 7 lipca (tel). — „Koenigsberger Allgemeine Ztg." zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł p. t.: „Tragedja niemieckiej szkoły w Polsce.

W artykule tym zestawione są cyfry dzieci niemieckich, uczęszczających do szkół niemieckich w r. 1920 z cyframi z roku ubiegłego. Dane te mają udowodnić, jak wielki jest spadek dzieci, uczęszczających do szkół niemieckich. Z tego wysnuwa się w artykule wniosek, że dzieje się to z powodu prześladowania szkół niemieckich przez rząd polski.

W wysoce naiwnych tych wywodach zapomniano tylko o jednem, że w r. 1920 uczęszczało do szkół niemieckich bardzo wiele dzieci polskich, które w miarę uświadomienia narodowego, przeszły do szkół polskich. Cyfry te więc dowodzą zachłanności niemieckiej, oraz wściekłości Niemców że wiekowa ich robota germanizacyjna idzie na darmo i polskie dzieci odwracają się od niemieckich kulturtregerów.

Litwa Krzyczy

BO SIĘ SAMA BOI

Ryga, 7 lipca (tel.). — Urzędowy dziennik „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł, atakujący prasę polską za to, że ona alarmuje państwa wschodnie z powodu ewakuacji Nadrenji.

Czytamy tam: Dla Litwy nie ma powodu do niepokoju. Jeżeli zaś Polska obawia się, że Niemcy przejdą obecnie do sprawy korytarza pomorskiego, to należy pamiętać. że ten korytarz jest strzałą w ciele Niemiec, i że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Niemcy pragną strzałę tę wyrwać. Nawet we Francji mnożą się głosy, uważające zwrot korytarza jako zupełnie zrozumiały. W Polsce jednak nie chcą spostrzec, że cała polityka korytarzowa, przyczynia jej tylko wiele trosk. Polska nie powinna alarmować dziś inne państwa wschodnie z powodu opróżnienia Nadrenji.

Powyższy artykuł świadczy, że i Litwa została zaalarmowana tem, co się dzieje nad Renem.

BÓJKA NIEMIECKO-ANGIELSKA

Trzech majtków ciężko rannych.

Gdańsk, 7 lipca. — Z okazji przybycia floty angielskiej do Gdańska zaszedł w nocy z soboty na niedzielę wypadek ciężkiego poranienia trzech marynarzy angielskiej floty wojennej ze strony jednego niemca gdańszczanina.

Bójka powstała bez żadnego powodu, przyczem niemiec gdańszczanin zranił wszystkich trzech marynarzy. Marynarze przewiezieni zostali do szpitala. Stan ich jest bardzo ciężki.

Węgrzy o Polsce

Głos węgierskiego ministra.

Minister Handlu Bud zamieścił na łamach „Nemzeti Ujsag" artykuł o polsko - węgierskich stosunkach gospodarczych.

W artykuje tym min. Bud pisze: iż Węgry stały przy Polsce ramię przy ramieniu jako placówce zachodniej kultury. Tradycyjna przyjaźń, wiążąca oba kraje, nakłada na nie obowiązek pogłębienia obecnie dawnych związków na gruncie kulturalnym i gospodarczym. Podstawą do tego celu jest wzajemne poznanie się.

Dlatego jest rzeczą ważną ażeby obywatele jednego państwa brali jak najliczniejszy udział w wystawach sztuki, gospodarstwa i innych tego rodzaju przedsięwięciach w drugiem. Komunikacja pomiędzy obu krajami powinna doznać ożywienia drogą rozwoju połączeń kolejowych oraz zawarcia traktatów handlowych, uwzględniających interesy obu stron. Dodatkowy układ handlowy z 1928 r. przyczynia się do tego, że wymiana towarów między obu państwami rozwinie się na szerszej podstawie.

Polska nabiera w Europie wschodniej, zarówno na terenie politycznym jak i gospodarczym, coraz większego znaczenia. Stoi ona przed nowem odrodzeniem swej sławnej przeszłości. Czeka ją pełna chwały rola w dziejach Europy. Węgry witają rozwój Polski, zgodnie z historyczną tradycją z uczuciem szczerej przyjaźni i radości.

TRZĘSIENIE ZIEMI W HISZPANJI

Panika w Madrycie.

Madryt, 7 lipca. Wczoraj o północy odczuto tu lekkie wstrząśnienie ziemi. Silniejsze wstrząśnienia ziemi nawiedziły Sewillę i jej okolice. Wśród ludności wybuchła panika.

Niebezpieczeństwo lata

Każda pora roku ma specyficzne niebezpieczeństwa, swe złe i dobre strony dla człowieka.

Weźmy np. lato. W lecie przejawia człowiek większą ruchliwość. Urlop, wycieczki, turystyka, sport. Więcej jeździmy kolejami — stąd zwiększa się możliwość wypadku. Jeździmy samochodami, na motocyklach, na rowerach — znowu szanse wypadku większe.

Wycieczki w góry — ileż to było wypadków! Kąpiele morskie i rzeczne — i znowu złe nie śpi... Upały porażenia słoneczne, specyficzne choroby lata, dyzenterja. Wreszcie — burze, pioruny, pożary. Rzeczywiście lato niesie ze sobą pełno niebezpieczeństw — zarówno w mieście jak na wsi. Albo np. jadowite ukąszenia żmij, albo — grzyby trujące — to wszystko „dary" lata.

Ponieważ więc możemy uważać lato za najmniej bezpieczną porę roku z nami, a przytem, w razie śmierci możliwego wypadku. Zawrzyjmy ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Za niewielką opłatą miesięczna będziemy spokojni o los rodziny wrazie wypadku z nami, ap rzytem, w razie śmierci ubezpieczonego wskutek śmiertelnego wypadku — rodzina jego otrzyma podwójną premję ubezpieczona

Lato jest sezonem ubezpieczeń. Nie zwlekajcie. *Lubicz.*

ŻYCIE RELIGIJNE

Matka świętych

(I). O KULT ŚWIĘTYCH POLSKICH

Ostatnie kanonizacje nowych dziewięciu świętych w Rzymie, obchodzone ze zwykłym w tych rzeczach przepychem — nasuwają nam, Polakom, smutne refleksje o naszych zaniedbaniach w dziedzinie kultu świętych pańskich

Czy to dla nas nie jest przykre, że gdy w 1911 r. rozpoczęto beatyfikacyjne procesy 287 sług Bożych — wśród nich nie było ani jednego Polaka. Od tego czasu niewiele się zmieniło. Czy to ma znaczyć, że Polska, nosząca zaszczytny tytuł „Matki Świętych" i „Przedmurza chrześcijaństwa „osłabła w swej wierze i nie zdobywa się już na świętość heroiczną. Bynajmniej, duch Boży nie opuścił Polski ani wyjałowiała na naszej ziemi rola Chrystusowa. Gdybyśmy tego gorąco pragnęli, moglibyśmy wynieść na ołtarze całe zastępy świętych Pańskich i błogosławionych, jak inne narody katolickie, a przedewszystkiem: Francja, Hiszpanja i Włochy.

Starania o beatyfikacje i kanonizacje należą do obowiązków poszczególnych narodów i ze względu na formalności procesowe i ceremonje związane z ogłoszeniem aktów beatyfikacyjnych, wymagają znacznych kosztów. Nie odstręcza to ani Francuzów ani Hiszpanów, ani innych narodów katolickich, które za punkt swego honoru uważają zwiększenie liczby uznanych przez Kościół Patronów swego kraju. U narodów tych widocznym jest swego rodzaju lokalny patrjotyzm katolicki. Dbają one o to, by kwiaty duchowe ich ziemi nie tylko zostały wynoszone na ołtarze, ale by czczone były przez cały Kościół Powszechny.

I Polska przedrozbiorowa dbała była o kult świętych rodaków. W wieku XVIII odbyły się liczne beatyfikacje Polaków. Ciekawa rzecz, że gorliwie zabiegał o to, może najwięcej ze wszystkich królów Polski, nasz ostatni król, Stanisław August, uchodzący w opinji publicznej za niedowiarka. Ten sam król, który w okresie przygotowań do Konstytucji 3-go maja samotnie długie godziny spędzał na klęczkach przed cudownym Chrystusem Ukrzyżowanym w warszawskiej Farze św. Jana.

Po tem przyszły dla nas okropne porozbiorowe czasy. Okoliczności nie sprzyjały staraniom o nowe kanonizacje i beatyfikacje naszych patronów.

W wieku XIX z naszej strony nie podejmowano wcale nowych starań o procesy kanonizacyjne. Beatyfikacje: bł. Jolanty, bł. Sadoka i 48-miu towarzyszy, bł. Andrzeja Boboli oraz kanonizacja św. Józafata — były właściwie owocem starań wcześniejszych i chęci Stolicy Apostolskiej podniesienia przez akty te pobożności i ducha uciskanego narodu. Beatyfikacje bł. Sarkandra ze Skoczowa i bł. Melchjora Grodzickiego nastąpiły raczej skutkiem zabiegów naszych sąsiadów.

W wyniku — lista świętych polskich i błogosławionych jest dość krótka.

Dotąd odbierają cześć następujący kanonizowani święci polscy:

Stanisław Szczepanowski, Jacek Odrowąż, Jan Kanty, Stanisław Kostka, Kazimierz Jagiellończyk. Andrzej (Świrad) Żurawek i Benedykt, Jan, Benedykt, Mateusz Izaak i Krystjan męczennicy oraz Józafat. Razem trzynastu.

Lista beatyfikowanych jest również szczupła; Arcyb. Bogumił, Wincenty Kadłubek, Czesław Odrowąż, Bronisława, Salomea, Kinga, Jolanta, Jakób Strepa, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa, Jan Sarkander, Andrzej Bobola. Melchjor Grodzicki oraz bł. Sadok z 48 towarzyszami (sandomierscy męczennicy.

Kanonizowaną patronkę polską mamy zaledwie jedną: św. Jadwigę, księżnę śląską, zresztą Niemkę z pochodzenia i obyczajów.

Patronami Polski, ale nie polskimi świętymi są: św. Józef Oblubieniec N. P. Marji (patron Ziemi Kaliskiej), św. Michał Archanioł (patron Rusi Czerwonej), św. Florjan (dany nam przez Papieża na Patrona), św. Wojciech, apostoł Polski i Prus oraz kanonizowany w r. 1910 św. Klemens Marja Hofbauer, patron Warszawy, wsławiony działalnością apostolską w naszej stolicy w dobie rozbiorów.

Pozatem współpatronami Polski są z mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wszyscy święci patronowie Szwecji, która odpadła od wiary katolickiej.

Po odzyskaniu niepodległości Episkopat Polski przystąpił gorliwie do podniesienia kultu świętych naszych patronów i o nowe kanonizacje i beatyfikacje.

Wcześniej jeszcze świątobliwy ś. p. Arcybiskup Bilczewski podniósł zapomniany już kult i rozpoczął starania o beatyfikację, swego poprzednika na stolicy lwowskiej, apostoła Rusi Czerwonej, gorliwego czciciela Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Panny, Jakóba Strepy.

Biskupi polscy (ś. p. ks. Kardynał Dalbor i ś. p. ks. Biskup Zdzitowiecki) wyjednali dekret Papieża Piusa XI z 1926 r. potwierdzający, również już zanied bywany kult bł. Bogumiła, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, który żywot swój cnotami ozdobiony, zakończył w głuchej pustelni.

W r. 1923 zjazd Biskupów Polskich na Jasnej Górze postanowił wszcząć starania o beatyfikację Kardynała Hozjusza, jednego z najwybitniejszych uczestników Soboru Trydenckiego. Akta tej sprawy są już w Rzymie, a opieka nad nią polecona została Biskupowi płockiemu, ks. Nowowiejskiemu.

Rozpoczęto również zabiegi o kanonizację Bł. Andrzeja Boboli, który w głośnem w Polsce proroctwie zapowiedział wskrzeszenie Polski w dobie wielkiej wojny i swe wyniesienia na patrona Wolnej Polski. Relikwje bł. Andrzeja, spoczywające w Połocku, zostały sprofanowane przez bolszewików. Udało się jednak delegatowi Stolicy Apostolskiej wywieźć je do Rzymu. Naród Polski ma prawo spodziewać się, że wrócą one po kanonizacji do Ojczyzny.

(Dok. nast.). L. R.

DZIEŃ PRASY KATOLICKIEJ

W HISZPANJI

Prymas Hiszpanji, Arcybiskup Toledo, Kard. Segura y Sanez, ogłosił list w sprawie obchodu dnia prasy katolickiej 29 czerwca, w dzień świętych Apostołów Piotra i Pawła. Prymas przypomina, w jak gorących słowach Kardynał - sekretarz stanu dziękował w piśmie z 11 marca r. b. za przesłanie hiszpańskiej ofiary prasowej i jak o dobrej prasie wyraził się, że jest to „tak niezbędna rzecz w naszych czasach". Wskazawszy na nieobliczalne szkody, jakie powodują złe pisma Arcybiskup Toledo zaznaczył, że niema takiej prywatnej albo publicznej inicjatywy, posiadającej dobro Kościoła na względzie, którąby nie była natychmiast zwalczana i wyszydzana na łamach tych pism; i przeciwnie, wszystko, cokolwiek zwraca się przeciwko Kościołowi i jego prawom, znajduje żywy poklask i entuzjastyczne poparcie ze strony tej prasy.

Celem popierania i rozpowszechniania pism katolickich w Hiszpanji wprowadzony został t. zw. „Dzień prasy katolickiej" w święto Książąt Apostołów. Dzień ten jest poświęcony modłom na intencję dobrej, dzielnej prasy, uświadomieniu katolików o obowiązkach względem niej, katolików, którzy, niestety, głów nie przyczyniają się do rozwoju pism antykatolickich przez abonowanie ich i umieszczanie w nich ogłoszeń, wreszcie zbieranie ofiar na prasę katolicką.

Kardynał zaznacza, że w ostat nim roku ujawnił się pocieszający wzrost tego rodzaju ofiar, 10 proc. z nich przeznaczono na świętopietrze, 20 proc. na fundusz narodowy prasy katolickiej, 5 proc. na administrację i prace centralnego komitetu dnia prasy w Toledo i 65 proc. na poparcie dzienników i czasopism katolickich

Orędzie Kardynała - Prymasa odbiło się żywem echem w całej Hiszpanji i nie ulega wątpliwości że zalecana przezeń akcja okaże się w skutkach jeszcze bardziej owocną niż w latach poprzednich (KAF.).

Katolicka Szkoła Społeczna

w Poznaniu

Szkołą dla elity młodzieży chce być Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu. Ma ona bowiem za zadanie przygotowywać przyszłych zawodowych pracowników społecznych. Dlatego też przeprowadza ścisłą selekcję wśród zgłaszających się kandydatów, jakoteż nastawia całą swą pracę na to, by w słuchaczach wykrzesać jaknajwiększe wartości. Jest w niej miejsce tylko dla młodzieży, która chce i umie zdobyć się na wielkie wysiłki.

Bliższych informacyj o tej nowej szkole udzieli Sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12b, za nadesłaniem znaczka pocztowego (KAP.).

Duszpasterstwo w wojsku

Konferencja dziekanów wojskowych

Dnia 3 lipca r. b. przybyli do Warszawy na zarządzenie J. E. ks. Biskupa Polowego dziekani Okręgów Korpusowych na konferencję.

Po zagajeniu Zjazdu przez J. E. ks. biskupa polowego zostały wygłoszone i przedyskutowane referaty, dotyczące pogłębienia życia religijnego i służby duszpasterskiej w armji. W szczególności wyjaśniono postanowienia Statutu duszpasterstwa wojskowego w Polsce, nadanego przez Stolicę Apostolską w przystosowaniu do potrzeb religijnych naszego żołnierza. Omawiano również sprawę należytego zorganizowania opieki duszpasterskiej wojska w czasie koncentracji. zreferowane zostały zarządzenia Stolicy św., dotyczące kultu Najświętszej Eucharystji, głoszenia słowa Bożego, nowego rytuału oraz szereg praktycznych instrukcyj, celem owocnego pełnienia obowiązków duszpasterskich.

Po krótkiej modlitwie za zmarłych księży kapelanów oraz żołnierzy J. E. ks. Biskup Polowy zamknął konferencję (KAP.).

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

37)

Przechyliła głowę na bok, wygięła się całem ciałem i drobnemi stopami biła w brudną podłogę szynkowni, jakby kogoś przywoływała. Coraz bardziej perlił się tupot jej stóp, a struny gitar i mandolin porwane w jakiś niesamowity wir jęczały rozpaczliwem wołaniem. Dziewczyna przebiegła izbę w drobnych podskokach, a czarne jej oczy, jak oczy węża, przenosiły się z jednego mężczyzny na drugiego. Wąsate zbiry spoglądały z podełba na tancerkę, oblizując spalone alkoholem wargi. Nagle, rytm muzyki rozperlił się, jakby ktoś wysypał na podłogę garść lśniących pereł i mieniących się tęczą opali.. Tancerkę porwał dziki szał. Z oczu miotała błyskawice i zdawało się, że lada chwila wszyscy obecni porwą się za ręce w jakiś opętańczy tan, w którym się zatracą.

— Ha! ha! ha! — ryknęła cała izba zebranych, którzy poczęli do taktu bić w dłonie.

Od szynkwasu zatoczył się ku tancerce porucznik Juarez i porwał ją w swoje objęcia. Ale zwinna kobietka wyrwała się z uśmiechem. Teraz rozpoczął się taniec — dziki, lubieżny, wyuzdany, jak czartowska bachanalja, w której ginie wszelki wstyd człowieczy i człowiecza świadomość. Poprzez dymy tytoniowe i opary wypełniające szynkownię, migały się tylko barwne stroje kobiet i wąsate, a srogie twarze żołdaków — zaś od czasu do czasu, ponad brzęk gitar i tamborin, słychać było dzikie klątwy mężczyzn i piski kobiet.

Porucznik Juarez bawił się........

Noc była jasna, księżycowa, a niebo płonęło światłami wszystkich gwiazd, jakby srebrnemi ćwiekami, wbitemi w kopułę granatową. Cicho, ukośnie chwiały się palmy przydrożne, a na horyzoncie majaczyły sztywne cejby o rozłożystych koronach, jak poważne senority w dzień świąteczny idące do kościoła. Tylko czasem zakwilił zbudzony orlik, albo sęp otrzepał skrzydła i leniwie zasnął, gdy go zbudził tętent kopyt końskich, rozlegający się na szerokim trakcie. Od strony gór jechał w stronę Etla jakiś liczny poczet ludzi zbrojnych, a jechał cicho, jakby się skradał. Na przedzie oddziału jechało dwóch mężczyzn; pierwszy szczupły. ale strojny. widocznie wódz, drugi zaś olbrzym prawie na wielkim mustangu, który się pod jeźdźcem rzucał niespokojnie, nienawykły widocznie do spokojnej jazdy w szeregu.

— W pulgwerji tego łotra Gonzagi święto dziś jakieś! — zaśmiał się Guerero, on to bowiem był.

— Si, senor, wesoło się bawią... — odparł Czaja.

— Ciekaw jestem —mruknął szyderczo Guerero— kto się tak rozbija swobodnie bez naszej wiedzy.

— Podjadę i zobaczę — mruknął leniwie Czaja.

— Zobacz.....

— Zatrzymaj ludzi.

— Dobrze.

Guerero skinął ręką i oddział liczący około trzystu koni zatrzymał się na trakcie, jak wkopany w ziemię.

Czaja podjechał pod pulgwerję. zeskoczył z konia, przytroczył go do płotu i wszedł do wnętrza. Po chwili w otwartych drzwiach ukazała się jego olbrzymia postać. Niedbale odwiązał konia, wskoczył na siodło i podjechał do oddziału.

— Zapilotes... — szepnął cicho — a pomiędzy nimi twój wróg, Juarez...

— Bueno! — warknął Guerero, a twarz jego stała się straszna.

— Co uczynimy? — zapytał Czaja.

Watażka odsapnął jak odyniec i poprawił się w siodle...

— Jesteś pewny, że w pulgwerji jest Juarez?

— Widziałem go na własne oczy! — odparł Czaja. Znam go przecie doskonale z tych czasów, gdy nas tropił i szukał, a znajdywał wszędzie...

— Dużo z nim ludzi?

— Garść.

— Ilu?

— Może stu, ale wszyscy pijani... tańczą w najlepsze...

— Bueno!... Zabawimy się... Czekaj, pomyśle... Już mam. Weźmiesz stu ludzi i otoczysz dom nieprzerwanym łańcuchem, tak, aby ci żywa dusza nie uszła... Pojmujesz, amigo?

— Si...

— Ja zatoczę drugi pierścień.... Nie! Czekaj. Ja zajmę pierwsze miejsce, a ty, amigo, drugie. Weźmo stu ludzi, a ty z resztą otoczysz nas wszystkich. Gdyby kto uciekał, poczęstujesz go kulą... Pokażę ci zabawę, amigo, jakiejś jeszcze nie widział!...

Guerero wjechał pomiędzy swoje szeregi, poszedł z dowódcami plutonów i rozdzielił oddział na dwie części.

(c. d. n.)

Susza

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA ROLNICTWA.

Niepamiętna od wielu lat klęska posuchy, która nawiedziła Polskę, oraz kraje sąsiednie, sta wia nasze gospodarstwa rolne wo bec nowej klęski, która grozi naszej produkcji hodowlanej w rolnictwie.

Posucha wypaliła już siano, tak, że tegoroczny zbiór jego przedstawia się bardzo skąpo. To samo grozi również innym paszom. Skutki tego dały się już odczuć w rosnących cenach siana i słomy, co wskazuje, że przewi dujący gospodarze już teraz pragną się zaopatrzyć w zapas pasz.

Chodzi więc o to, aby wszyscy zorjentowali się w tej nowej sytuacji i pomyśleli poważnie jak się do niej zastosować. Wrazie bowiem braku pasz, może nastąpić gwałtowna wysprzedaż inwentarza, co zmniejszy ogólny stan inwentarza na wsi, a przedewszystkiem podbije katastrofalnie ce ny rynkowe.

Ponieważ i w sąsiednich krajach sytuacja jest podobna, może więc i tam nastąpić zniżka cen, oraz zwiększona podaż, wskutek czego szanse naszego eksportu trzody i bydła mogą się znacznie zmniejszyć. Dalej zachodzi niebezpieczeństwo przedwczesnego wy kupienia przez zagranicę pasz w Polsce, co powiększyłoby jeszcze bardziej sytuację u nas.

Na to wszystko powinni zwrócić uwagę nasi rolnicy. Praktyczne wskazania byłyby następujące: Konieczne jest wstrzymanie wywozu wszelkich pasz zagranicę zwłaszcza siana, makuchów, otrąb i t. p. Dalej oszczędne i celowe wyzyskiwanie tych zapasów pasz które są do dyspozycji. Nakoniec, najważniejsza, lecz i najtrudniejsza sprawa, to wstrzymanie się z wysprzedażą inwentarza. To ostatnie ma właśnie nie dopuścić do zwiększenia podaży i podbijania cen rynkowych.

Głos mają tu przedewszystkiem organizacje rolnicze, od sprawnego działania których bardzo wiele zależy, czy wyrażone powyżej obawy spełnią się, czy też nowa klęska, grożąca naszemu rolnictwu zostanie w czas opanowana. *Kri.*

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90, kupno 8.86½).

DEWIZY

Londyn 43.38½ (sprzedaż 43.49½ kupno 43.27½); Nowy Jork 8.907 (sprzedaż 8.927, kupno 8.887); Paryż 35.06½ (sprzedaż 35.15½, kupno 34.97½).

Obroty dewizami większe, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89; rubel złoty 4.62; rubel srebrny 1.70; rubel w bilonie rosyjskim 0.70; gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin: 212.65.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc, poż. inwestycyjna 111.00 — 110.50; 5 proc. państw poż. premjowa dolarowa 61.00—60.50; 5 proc. konwersyjna 55.75; 6 proc. poż. dolarowa 77.00.

AKCJE.

B. Polski 168.50 — 168.75; B. przem. we Lwowie 85.00; Cegielski 52.00; Ostrowieckie 55.00; Starachowice 16.00; Haberbusch 110.00.

Upadłości

WARSZAWA.

Wolf Landsztok fabr. bielizny ul. Przechodnia 3.

Motel Hepner pl. Krasińskich 8.

Szmul - Samuel Frydland manuf.

Aron Ejzenberg ul. Gęsia 8.

Gustaw Kotlicki wł. firmy Agat. sp. z. o. p. ul. Tłomackie 6.

H. Zweibaum wł. Hersz Zweibaum pl. Żelazn. Bramy 6.

A Horn zakł. garbar. ul. Dworska 46.

Symche Liwski.

Abram Gelbwasser.

Efraim Blum manuf.

Pożyczki zagraniczne

180 milj. dolarów w czerwcu.

Ogólna ilość nowych emisyj, wypuszczonych na giełdy w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym miesiącu wyniosła 759 milj. dol., czyli o 20 miljonów więcej, niż w maju, lecz o 53 miljony mniej, niż w czerwcu 1929 r.; emisja papierów zagranicznych wyniosła 182 miljony (w czerwcu 1929 r. tylko 69 miljonów).

Żniwa w Rumunji

Świetne zbiory.

Żniwa w całej Rumunji są w pełnym toku. Zbiory przewyższają dotychczasowe oczekiwania. Jakość zboża jest bardzo dobra.

Sztuka w Sowietach

Losy pewnego teatru.

Nie mogąc wykazać się zdobyczami na polu gospodarczem, bolszewicy usilnie reklamują wspaniały jakoby rozwój teatru sowieckiego. Jednak i w tej dziedzinie większość „zdobyczy" jest właściwie bluffem, gdyż sztuka tolerowana jest o tyle tylko, o ile może być wykorzystana dla aktualnych celów politycznych. Wiele zaś placówek artystycznych bez skrupułów skazuje się na zagładę. Jako przykład służyć może los starego teatru petersburskiego t. zw. „kamienno - ostrowskiego". Budynek tego teatru, dzieło wybitnego budowniczego, od kilku lat stoi pusty, gdyż teatr został zamknięty. Przez pewien czas urządzony był tu skład dekoracyj, obecnie zaś budynek teatralny zamieniony został na ubikację publiczną.

BALDWIN I LORD ROTHERMERE

Angielscy mężowie stanu o sobie.

Jako komentarz do zapasów które się toczą obecnie na terenie politycznym między dwoma największymi mężami stanu Anglji, Lloydem Georgem a Baldwinem, warto przytoczyć słowa Baldwina i lorda Rothermere'a, które ci dwaj politycy wypowiedzieli wza jem o sobie.

Mr. Baldwin, powiedział:

— „Lord Rothermere oświadczył w jednym ze swych organów, że Anglja stoi w przededniu rewolucji. Ja nie obawiam się tego, wiem bowiem, że przy najmniejszem niebezpieczeństwie rewolucji, ten interesujący szlachcic znalazłby się natychmiast w południowej Francji".

Lord Rothermere natomiast rzekł:

— „Wszyscy przyjaciele pana Baldwina wiedzą, że przy najmniejszem prawdopodobieństwie rewolucji uciekłby on jaknajśpieszniej i szukałby schronienia w Aix - les - Bains".

Trzeba powiedzieć, że panowie ci mają wzajem o sobie ładne po jęcia. I trzeba też powiedzieć, że sądząc po tych słowach i wielu innych, które w ostatnich dniach padły z mównic, politycznych w Anglji, że dawny, poprawny, nie jako dżentelmeński styl walki politycznej, obowiązujący w tym kraju, jakoś poszedł w zapomnienie.

Zjazd Związku

IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH.

W godzinach porannych odbędzie się Poznaniu Zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P.

Wgodzinach porannych odbędą się obrady specjalnej komisji Związku w sprawie projektu ustawy wywłaszczeniowej oraz komisji do spraw standaryzacji eksportu. Po południu obradować będzie plenum Zjazdu z następującym porządkiem dziennym:

Wnioski komisyj.

Program zjazdu radców Izb przemysłowo - handlowych we Lwowie z okazji 10-lecia Targów Wschodnich.

Wybór komisji organizacyjnej Zjazdu Izb przemysłowo - handlowych Polski i Rumunji we Lwowie.

Sprawa rozszerzenia zakresu zleconego Izbom przemysłowo-han dlowym.

Sprawa stosowania w praktyce dekretu o zapobieganiu upadłościom.

Sprawa prowadzenia sądowych wykazów firm niesolidnych.

Ogólno - polskie warunki (giełdowe zwyczaje handlowe) dla handlu zbożem i przetworami zbożowemi.

Sprawa obniżenia stopy dyskontowej w bankach prywatnych.

Projekt ordynacji pocztowej.

Sprawa powoływania Izb do opinjowania przy kreowaniu i obsadzaniu placówek konsulatów honorowych.

Sprawa unormowania cen pokoi hotelowych.

Sprawa kompetencji terytorjalnej izb przemysłowo - handlowych.

Sprawa memorjału W. M. Gdańska, wniesionego do Wys. Komisji Ligi Narodów co do rozbudowy portu gdyńskiego.

Wprowadzenie w życie zawartych umów handlowych.

Nierogacizna w Niemczech

20 miljonów sztuk.

Według statystyki przeprowadzonej przez Biuro Statystyczne Rzeszy, stan pogłowia świńskiego na dzień 2 czerwca r. b. wynosił 19,8 miljonów głów. Na dzień 1 czerwca r. 1929 liczba pogłowia wyrażała się cyfrą 16,8 milj., wzrost zatem pogłowia w ciągu roku wyniósł 3 miljony sztuk, co równa się 17,9 proc.

ZŁOTE MONETY

we Włoszech.

Rząd włoski postanowił wypuścić monety złote. Rada ministrów wydała zarządzenie wybicia odpowiedniej ilości monet złotych wartości 50 i 100 lirów.

Zjazd ceramików w Anglji

W 200-na rocznicę urodzin J. Wedgwooda.

W Stoke-on-Trent (w Anglji) odbył się światowy zjazd ceramików z racji dwóchsetnej rocznicy urodzin wielkiego angielskiego uczonego i ceramika J. Wedgwooda. Miasto Stoke-on-Trent jest ośrodkiem angielskiego przemysłu ceramicznego, a zwłaszcza ceramiki szlachetnej. Obchód jubileuszowy zorganizowany był przez miasto Stoke-on-Trent i naukowe Towarzystwo ceramiczne w Anglji celem oddania hołdu prochom twórcy wyrobów kamionkowych.

Zjazd był bardzo liczny, wzięli w nim udział delegaci pietnastu państw. Polskę reprezentowali pp. inż. Arnold Teichfeld i inż. Jan Reinstein, jako delegaci związku fabryk wyrobów ogniotrwałych, kamionkowych i ceramiki szlachetnej. Inż. A. Teichfeld reprezentował również Polskie Towarzystwo Chemiczne.

W wydanym przez Towarzystwo Ceramiczne pamiątkowym numerze pisma „Transactions of the Ceramic Society" ukazała się praca p. Izy Czajkowskiej „O dawnej ceramice zdobniczej w Polsce i wpływie na nią ceramiki angielskiej".

Skutki roztargnienia

Człowiek, który szukał własnego trupa.

Wielką wesołość w Nowym Yorku wywołała przygoda pewnego studenta, nazwiskiem Edwin Brem. W pewien upalny dzień, Brem kąpał się na plaży w pobliżu nowego Yorku i przez roztargnienie wrócił do miasta bez marynarki, którą zapomniał na plaży. Spostrzegłszy brak dokumentów, które zostały w kieszeni marynarki, Brem natychmiast wrócił po nią na plażę. W tym czasie poszukiwano tam ciała jakiegoś topielca. Nie namyślając się wiele, Brem przyłączył się do poszukujących i sam kilkakrotnie nurkował, spodziewając się natrafić na ciało topielca. Ale poszukiwania nie dały żadnych wyników. I na ten raz Brem również zapomniał o marynarce i bez niej wrócił do domu.

Następnego dnia ku swemu zdumieniu roztargniony student dowiedział się z gazet, że poszukiwał własnego trupa, gdyż policjant znalazłszy jego marynarkę z dokumentami, doszedł do wniosku, że właściciel marynarki utonął i wówczas to podjęto poszukiwanie ciała rzekomego topielca, w którem i Brem brał udział.

Odszkodowanie na raty

biurokratyczny pomysł.

Z wagonu pocztowego na linji Berlin — Friedenberg skradziono worek, zawierający obok listów również gotówkę w kwocie 14.800 marek. Policji nie udało się odszukać złodzieja. Wówczas dyrekcja poczt zadecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny kierownik pociągu, który musi skradzioną przez niewykrytego złodzieja sumę zapłacić. Aby jednak spłacenie odszkodowania niezbyt obciążyło owego funkcjonarjusza, rozłożono mu tę sumę na raty, odtrącając co miesiąc z uposażenia — 6 marek. Aby więc całe odszkodowanie zapłacić, musiałby żyć... 205 lat.

Wśród książek

MJR. DYPL. BOLESŁAW MIKIEWICZ. Małe jednostki piechoty. Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawn. Cena zł. 4.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich książka, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokich kołach wojskowych. Jest to właśnie praca pod powyższym tytułem mjr. dypl. Mikiewicza, omawiająca temat niezwykle aktualny, będący dziś przedmiotem sporów i polemik wojskowych we wszystkich państwach, a szczególnie we Francji Niemczech i w Polsce. W metodzie swej pracy autor oparł się na głębokiem studjum regulaminów wojsk obcych. Jest to niewątpliwie pierwsze zestawienie doktryny niemieckiej, francuskiej i polskiej z punktu widzenia zagadnienia organizacji małych jednostek piechoty.

Po wyczerpującem ujęciu i przedstawieniu doktryny francuskiej i niemieckiej autor podaje własny system, będący jakby przeciwstawieniem doktryny francuskiej i niemieckiej, bardziej giętki i dający się łatwo przystosować do potrzeb chwili i okoliczności walk. Pozatem autor jest zwolennikiem zmniejszenia obciążenia piechoty do minimum, jakkolwiek nie traktuje tego jako zagadnienie organizacyjne w ściśłem tego słowa znaczeniu, lecz omawia jedynie przy sposobności.

Wkońcu należy zaznaczyć, że książka ta została wyróżniona nagrodą przez Szefa Sztabu Głównego na konkursie prac oficerów dyplomowanych.

Książką tą zainteresuje się niezawodnie każdy oficer piechoty i dyplomowany.

Gdzie można najtaniej kupić?

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA

KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU.

(Korespondencja własna).

Nie poprzedził uroczystego dnia ponownego otwarcia wielkiej wystawy paznańskiej żaden specjalnie wzmożony ruch w mieście. I dopiero, przy zbliżeniu się do terenów wystawowych, a zwłaszcza dokoła gmachu dyrekcyjnego przy ul. Focha, ruch wozów, aut, ciężarowych i osobowych i wreszcie pieszych świadczy, że coś niezwykłego się tutaj dzieje, — że przygotowujemy światu nową sensację — nową wystawę.

Dzień otwarcia poprzedziły przyjazdy dygnitarzy państwowych polskich, oraz pewnej liczby zagranicznych, — udekorowano ulicę, wiodącą do dworca sztandarami, przyśpieszono prace na terenach tak, że trwały one nieprzerwanie dniem i nocą, no i zgodnie z tradycją wystaw polskich, w niedzielę rano dn. 6 b. m., tylko nieliczne stoiska były puste, lub niewykończone. A i to z winy, nie kierownictwa, ale poszczególnych wystawców raczej.

Już na godzinę przedtem sala browaru Huggera, jęła zapełniać się bardzo intenzywnie.

Skoro wszyscy się usadowili, zaraz po przybyciu J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa, któremu towarzyszyli J. E. ks. biskup Dymek, ks. kanonik Ruciński, etc., — po przybyciu przedstawicieli władz miejscowych, cywilnych, wojskowych i samorządowych odezwały się dźwięki naszego hymnu, witające przedstawicieli Pana Prezydenta i Rządu. Zaraz też wszedł na mównicę p. prezydent miasta Ratajski i w językach polskim i francuskim wygłosił przemówienie powitalne. Po nim odczytał prezes zarządu wystawy prof. baron Stefan Ropp krótkie streszczenie istoty i celów wystawy, także w językach polskim i francuskim, poczem ukazał się Belgijczyk, p. de Lancker, prezes międzynarodowego związku komunikacyjnego, w krótkich słowach składając uznanie dla pracy Polski na danem polu, z czem miał sposobnoć blisko obecnie, w czasie ostatniego kongresu w Warszawie się zaznajomić. Przemówienie to, pełne szczerej życzliwoci dla Polski, przyjęto hucznemi oklaskami, poczem p. minister komunikacji, inż. Kühn, w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej ogłosił otwarcie wystawy.

Wrota wystawy nie były otwarte dla publicznoci, aż do godz. 4. Tymczasem więc, gdy tylko zaproszeni znaleźli się na terenach. luźno było bardzo i możnaby się wielu eksponatom szczegółowo przyjrzeć. Ale oto małe nieporozumienia: do niektórych pawilonów kontrola nie wpuszcza, bo „pan minister tu jeszcze nie był“. Tłumaczono się otrzymaniem takich rozporządzeń ze strony dyrekcji, więc trudno! Wypadło iść za oficjalnym pochodem zwiedzających.

Na razie można dać tylko krótki obraz powierzchownego wrażenia, odkładając rzeczowe zwiedzanie i sprawozdanie na potem i z każdego działu oddzielnie.

Wrażenie więc, na ogół odmienne od świeżych, zesłorocznych przeżyć na „Pewuce“, z którą w ciągu 5 miesięcy zaprzyjaźniliśmy się serdecznie. To też, na każdym kroku mimowoli wyrywa się nam porównanie z wystawą zesłoroczną. Tem bardziej, że mnóstwo pawilonów, nawet poza fundamentalnemi gmachami murowanemi, pozostało na terenach.

W stosunku więc do „Pewuki“, tegoroczna wystawa zajmuje o wiele mniejszy obszar. Właściwie tylko teren targów poznańskich, a więc gmachy murowane i dawne pawilony poczt i telegrafów, komunikacji i zagranicznej Polonji.

Po objektywnem patrzeniu na rzeczy, widzimy odrazu, że tegoroczny pokaz obejmuje bardzo, bardzo wiele eksponatów ciekawych i mogących zainteresować, bynajmniej nie laików wyłącznie, ale i najszersze warstwy.

Stąd też, pażądanym byłby, jaknajliczniejszy zjazd, chociażby z najdalszych zakątków Polski. Napewno nie pożałuje nikt, kto przybędzie do Poznania, aby tę piewszą na gruncie polskim międzynarodową wystawę zwiedzić.

Pobieżny rzut oka nasuwa jednak pewne obawy, mianowicie w dziedzinie turystycznej... Oto, pierwsze wrażenie każe nam przypuszczać, że turystyka polska, pomimo, że posiadamy bardzo wiele niesłychanie pięknych i godnych zwiedzenia miejscowości, zabytków, etc., nie jest tak świetnie uwypuklona i tak zareklamowana plastycznie, jak to uczyniła Czechosłowacja, Wenecja, etc.! Czyli inaczej, turystyka w Polsce na polskiej wystawie może się znaleźć na pośledniem miejscu. Może jednak, przy bliższem przyjrzeniu się, to pierwsze wrażenie zatrze się jednak.

Następnie, po zwiedzeniu terenów przez zaproszonych, ostatni udali się na śniadanie. Wieczorem odbył się raut w zamku i ognie sztuczne na arenie „Pewuki“.

(wd).

Anglicy w Gdańsku

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ.

(Korespondencja własna).

Gdańsk, dnia 6 lipca.

W sobotę rano o godz. 7.45 przybyła na redę gdańską, wedle ustalonego programu, eskadra angielskiej floty wojennej, składająca się z krążownika „Centaur“ i 4-ch kontrtorpedowców „Widette“, „Wolfhound“, „Wessex“ i „Westminster“ pod dowództwem komandora Dolglisha.

Po przybyciu na redę, dowódca eskadry udał się w towarzystwie swego adjutanta z oficjalną wizytą do prezydenta senatu gdańskiego, wysokiego komisarza Ligi Narodów, komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej i do prezydenta Rady portu. Komisarz generalny Rzeczypospolitej przyjął wizytę komandora Dalglisha w towarzystwie szefa wydziału wojskowego generalnego komisarjatu mjr. Rosnera. W ciągu przedpołudnia nastąpiły rewizyty na pokładzie statku.

O godz. 11.40 rewizytował min. Strasburger dowódcę eskadry angielskiej komandora Dalglisha na pokładzie krążownika „Centaur“ w towarzystwie majora Rosnera, przy zachowaniu całego przepisanego ceremonjału morskiego. W południe weszła eskadra angielska do portu gdańskiego, poczem nastąpiła wymiana wizyt pomiędzy dowództwem grupy polskich torpedowców wojennych z komandorem por. Stever a dowódca eskadry angielskiej.

O godz. 2-ej popołudniu wydał senat gdański śniadanie w ścisłem gronie na ratuszu. O godz. 9.30 wieczorem nastąpiło przyjęcie wydane przez konsula angielskiego w kasynie w Sopotach.

W niedzielę przed południem delegacja oficerów marynarki angielskiej złożyła wieniec na grobie Żołnierza Angielskiego na tutejszym cmentarzu.

W poniedziałek o godz. 5-ej popołudniu wydał p. komisarz generalny min. dr. Strasburger wraz z małżonka herbatkę na cześć gości angielskich. Eskadra angielska zabawi w Gdańsku 4 dni.

Jak już donosiliśmy, udała się równocześnie druga część eskadry angielskiej do Gdyni, gdzie od kilku dni bawi także eskadra duńskiej floty wojennej.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Pożar lasów. — Dnia 4 b. m. około godz. 10-ej wybuchł pożar w lasach państwowych na gruntach gmin Piaseczno i Łuh, pow. nadwórniańskiego, pożar ogarnął przestrzeń około 20 ha nastpnie przeniósł się na lasy nadleśnictwa Łuh i objął około 6 ha młodnika. Spłonęło około 1000 m^3 drzewa klocowego wartości 25.000 zł. Pożar zlikwidowano w nocy z dnia 4 na 5 b. m. przy pomocy policji państwowej, służby leśnej oraz 600 robotników.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Burze i grady. — Wczorajsza burza na terenie gmin Kołędziany i Strusiówki pow. Czortków, zniszczyła około 100 morgów pszenicy, 80 morg. żyta i 200 mogr. jarzyn, wszystko w 70%. Szkody wynoszą około 80.000 złotych. Zasiewy były nieubezpieczone i stanowiły własność poszczególnych gospodarzy.

Na polach gmin Laskowce i Wierzbowce, pow. Tarnopol, grad zniszczył plony rolne na przeszło 600 morgach. W Wierzbowicach plony zniszczone są zupełnie, w Laskowcach w 45%. Ogółem szkody wynoszą 90.000 zł. Poszkodowanych jest 140 gospodarzy i 2 folwarki.

Ukraińska gospodarka. — Onegdaj wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Grzegorz Szwec, lat 40, dyrektor ruskiego Zaliczkowego Banku w Zborowie. Powodem samobójstwa były nadużycia popełnione przez niego w banku. Przed samobójstwem Szwec podpalił szafę z aktami bankowemi, celem zatarcia śladów nadużyć, jednak ogień został spostrzeżony i ugaszony.

WOJ. POLESKIE.

BARANOWICZE.

Otwarcie wystawy. — W dniu 10 b. m. zostanie w Baranowiczach otwarta wystawa regjonalna, która będzie generalnym pokazem dorobku materjalno - kulturalnego powiatu baranowickiego. W dniu wczorajszym zwiedził wystawę i objął nad nią protektorat wojewoda Beczkowicz. Na wystawie znajdują się wśród eksponatów rzadkie unikaty, które w przyszłości przejdą do muzeum regjonalnego powiatowego w Baranowiczach.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Z Uniwersytetu. — W r. b. akademickim 1929/30 na Uniwersytecie Stefana Batorego habilitowali się i uzyskali veniam legendi t. j. prawo wykładania zatwierdzone już przez Ministerstwo W. R. i O. P. następujące osoby: Prof. dr. Paweł Radziszewski z zakresu mineralogji i petrografji, dr. Wiktor Sukiennicki z zakresu prawa międzynarodowego, dr. Adam Chełmoński z zakresu prawa handlowego i wekslowego, dr. Janina Hurynowiczówna z zakresu neurologji, dr. Tadeusz Wasowski z zakresu otolaryngologji.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Samoloty litewskie. — Onegdaj w godzinach popołudniowych nad terytorjum polskiem w rejonie strażnicy K. O. P. Wingrany w pow. suwalskim, pojawiło się 6 samolotów, które kluczem bojowym przecięły teren powiatu suwalskiego w prostej linji z Litwy do Prus Wschodnich. Szeregowcy K. O. P. dostrzegli na samolotach tych znaki litewskie.

Zachodzi przypuszczenie, iż były to litewskie samoloty wojskowe, które lecąc z Oliwy do Prus Wschodnich skróciły sobie drogę.

WOJ. KIELECKIE.

BĘDZIN.

Demonstracje komunistów. — W dniu 6 lipca r. b. o godz. 10-ej min. 30 na hałdach w Sosnowcu komuniści w liczbie około 600 osób usiłowali zorganizować demonstrację protestacyjną w związku z wyrokiem na komunistów we Lwowie.

Ponieważ wiec ten i demonstracja zorganizowane były bez zezwolenia władz, policja wezwała zebranych do rozejścia się. Zebrani stawili opór, rzucając w stronę policji kamieniami a nawet z tłumu padły strzały, od których ranny został w kolano posterunkowy policji Cichocki. Poszczególni funkcjonarjusze policji, zagrożeni w ten sposób, użyli zgodnie z przepisami, broni palnej.

Ogółem ze strony policji oddano 6 strzałów. Od uderzeń kamieniami kontuzjowanych jest kilkunastu policjantów, oraz dwa konie policyjne. Z pośród demonstrantów zabity został osobnik niewiadomego nazwiska, w chwili gdy zamierzał strzelić do policjanta. Ranny jest przypadkowy przechodzień Wojciech Wilk. Tak Cichocki jak i Wilk ranieni zostali kulami rewolwerowemi, podczas gdy policjanci strzelali tylko z karabinów. Po tem starciu demonstranci rozproszyli się Na miejscu przywrócono spokój.

Odkrycia na zamku. — W czasie prac przy odbudowie zamku będzińskiego znaleziono wiele kafli gotyckich, renesansowych i barokowych, poczem ostrogi rycerskie, topór, duży nóż myśliwski, kłódkę mosiężną, części naczyń emaljowanych z XVI w. i duży klucz żelazny. Obecnie prowadzone są prace, mające na celu odkrycie murów zewnętrznych i zbadanie fundamentów.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Niemieckie szykany. — Magistrat m. Gdyni złożył generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku wniosek z prośbą o natychmiastowe interwenjowanie w senacie gdańskim w celu zniesienia podatku od samochodów obcych w ruchu granicznym. Podatek ten wprowadzony został w życie z dniem 1 b. m. i stosowany będzie po przekroczeniu 45 razy granicy przez dane auto. Z 46-ym przekroczeniem sent gdański pobiera 500 guldenów podatku.

Magistrat m. Gdyni, uważa zarządzenie senatu jako represję przeciwko Polsce, a w szczególności Gdyni. W razie nieuchylenia tego rozporządzenia, magistrat zastosuje wobec samochodów gdańskich w tym samym stopniu zarządzenie odwetowe, przyczem akcja magistratu gdyńskiego będzie popierana przez wszystkie gminy polskie, otaczające obszar W. M. Gdańska przez wprowadzenie takiegoż podatku.

Towarzystwo miejskie komunikacji autobusowej w Gdyni, które utrzymuje komunikację z Sopotami, stoi przed groźbą zamknięcia komunikacji. Nadmienić należy, że więcej aut gdańskich przybywa do Gdyni, niż polskich do Gdańska.

TORUŃ.

Pożar łąk. — Dnia 4 b. m. w godzinach popołudniowych z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar na łąkach torfowych, należących do majątku Pusta Dąbrowa w pow. brodnickim. Z powodu posuchy ogień objął błyskawicznie około 20 morgowy teren, zagrażając okolicznym lasom państwowym.

Nad opanowaniem niszczycielskiego żywiołu pracuje około 300 osób, w tem 1 kompanja 67 pp., wszystkie straże pożarne okolicznych wiosek i liczni robotnicy, którzy kopią ogromne rowy dookoła objętego ogniem terenu. Prace nad zupełnem ugaszeniem pożaru potrwają prawdopodobnie kilka dni.

Wycieczka z Ameryki. — W niedzielę o godz. 8-ej przybyła statkiem „Pułaski“ transatlantyckiego towarzystwa okrętowego wycieczka 397 Polaków ze Stanów Zjednoczonych, wśród której był również znany pisarz Wacław Gąsiorowski. Wycieczkę powitali w imieniu miasta p. Zakrzewski a w imieniu Sokoła miejscowego dr. Skowroński.

WEJHEROWO.

Zjazd śpiewaczy. — W niedziele odbył się tu doroczny zjazd kół śpiewaczych z całych Kaszub. Zjazd połączony z obchodem uroczystości 10 lecia zasłużonego Towarzystwa „Harmonja“ był manifestacją pieśni polskiej na Kaszubach, która niemało się przyczyniła w czasach zaboru do podtrzymania polskości.

Jaka bedzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 7 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +20.6° Cels., wilgotność 52 proc. stan nieba: Chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie. Obszar wyżowy z nad Atlantyku przesuwa sie zwolna ponad kontynent europejski. Drugi — utrzymuje się nad oceanem Lodowatym i Rosją północną i północno - wschodnią. Depresja nad morzem Norweskiem przesuwa się zwolna nad Skandynawję; druga depresja ogarnia Rosję środkową i Ukrainę.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: dość pogodnie i ciepło przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, jednak z możliwością przelotnych deszczów w północnej części kraju. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy

NASZE „BULWARY“

Najdotkliwsza ze wszystkich plag, jakie w okresie powojennym nawiedziły stolicę — bezdomność odwróciła uwagę społeczeństwa od szeregu innych, nie mniej doniosłych zagadnień, które leżą, niestety, odłogiem. Sprawa wyglądu zewnętrznego i regulacji Warszawy — oto jedna z takich właśnie, jeszcze zaniedbanych spraw. Istnieje wprawdzie wielki plan regulacji i zabudowanie Wielkiej Warszawy, obliczone na długi okres czasu, istnieje „plan mały“ na pięć lat najbliższych, ale realizacja tych planów postępuje w tempie niesłychanie powolnem. Wprawdzie — nie wolno pominąć milczeniem olbrzymiego postępu w dziedzinie bruków, oświetlenia, komunikacji i architektury za ubiegłe lat dziesięć — wszystko jednak nie dało mieszkańcom stolicy tego, czego brak dotkliwy daje się odczuwać zwłaszcza w okresie miesięcy letnich — odpowiednich miejsc dla spaceru, wypoczynku i wytchnienia.

Mamy wprawdzie piękne i malownicze Łazienki, mamy park Paderewskiego, ale — ogród nie wszystkich nęci, wieczorem jest niedostępny, a przytem dwa parki na miljonowe miasto to istotnie niezbyt wiele. Warszawie brak terenu, który łączyłby wygodę z malowniczością położenia, był obszerny i łatwo dostępny dla mieszkańców przynajmniej kilku dzielnic miasta. Teren taki naturalny Warszawa posiada, jak zresztą każde miasto nad rzeką położone. Tym terenem są zaniedbane, opuszczone, rzadko odwiedzane, nieprzyciągające bulwary.

•

Każdy, kto był np. w Budapeszcie pamięta napewno aleje nad Dunajem i widok z nich na starą Budę, który zdaje się być fragmentem malarskiego arcydzieła. Wybrzeże w stolicy naddunajskiej jest najbardziej reprezentacyjną dzielnicą miasta; tam odbywa się latem codziennie „corso“, tam znajdują się najwykwintniejsze restauracje i kawiarnie, tam — tysiące wygodnych ławek, tam zmęczony skwarem budapesztenczyk znajduje odpoczynek i wytchnienie.

A u nas?

Jak dotąd uczyniono wszystko, by brzegi naszej Wisły uniedostępnić mieszkańcom miasta.

Weźmy np. brzeg warszawski pomiędzy mostem kolejowym i Kierbedzia. Miejsca dla spaceru wogóle niema. Posterunki wojskowe, piasek, kurz, brud, przystanie żeglugowe. Pomiędzy mostem Kierbedzia i mostem Poniatowskiego —wybrzeże Kościuszkowskie, wprawdzie już zabrukowane, tenniemniej mało ponętne. Poprostu wybrzeża nie potraktowano, jako miejsce spacerowe, lecz — jako arterję komunikacyjną.

I w tem błąd! Od mostu Poniatowskiego w górę — ustawiły się szeregiem przystanie i kluby wioślarskie, odgrodzone od ulicy Solec parkanami i srogim napisem: „osobom obcym wstęp wzbroniony“. Tam, gdzie się kończą przystanie — zaczyna się parkan portu czerniakowskiego i wyziewy z okolicznych fabryk.

„Osoby obce“ nie mają tedy dostępu do Wisły. Trzeba być wioślarzeme, funkcjonarjuszem portu, ewentualnie — zwolennikiem plażowania, by móc nad brzegiem spokojnie posiedzieć. Kto tych osobistych zalet nie posiada — spaceruje po moście tam i z powrotem, o ile nie przepędzi go policjant, jako podejrzanego o samobójcze zamiary.

A przecież — Wisła jest własnością i ozdobą całej Warszawy i całej Warszawie służyć powinna!

•

Przed kilkoma laty, kiedy p. prezydent Słomiński obejmował urzędowanie zapowiedział w wywiadzie prasowym, że Warszawa pozyska już wkrótce wspaniałe arterje spacerowe: Bielany — port Czerniakowski, wzdłuż Wisły. Miała być droga dla samochodów, chodniki dla pieszych, dróżki dla rowerzystów, ścieżka dla konnej jazdy...

Dużo wody od tego czasu w Wiśle upłynęło i wyschło, ale bulwarów nawet nie zaczęto! Coś tam się dłubie tu i owdzie na brzegu, coś tam się zabrukuje, a z resztą, t. j. ze wszystkiem czeka się, aż miasto „zdobędzie fundusze“ no i tereny poforteczne od władz wojskowych.

Przez to sprawa bulwarów nadwiślańskich została w kąt odsunięta, zaniedbana. Niesłusznie!

Niniejszym artykułem pragniemy je na światło dzienne wydobyć. W czasie upałów mieszkaniec Warszawy pragnie nietylko mieszkać — pragnie i oddychać.

Otwarcie Komturu w Poznaniu

UZNANIE DLA POLSKI

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Uroczysty akt, który zaszczycił swoją obecnością w charakterze przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Komunikacji Kühn oraz szereg duchownych i świeckich uczestników, jako też liczni przedstawiciele państw zagranicznych, odbył się w sali teatralnej Dworu Kuggera na terenach wystawy. Na specjalnym fotelu zajął miejsce p. minister Kühn, powitany przy wejściu dźwiękami hymnu narodowego. Po prawej stronie usiadł J. Em. ks. prymas kardynał Hlond, po lewej prezydent Międzynarodowego Kongresu Komunikacji Podmiejskiej p. Lancker.

Pierwszy zabrał głos prezes Rady Głównej Wystawy, prezydent Ratajski, który wygłosił przemówienie powitalne.

Zkolei przemawiał dyrektor Wystawy profesor Ropp, następnie prezydent Kongresu Komunikacji Podmiejskiej p. Lancker, który nawiązując do zakończonych właśnie obrad Międzynarodowego Kongresu, podziękował za zorganizowanie go w Polsce, poczem przy pomniał, że zagraniczni uczestnicy Kongresu zwiedzili najważniejsze ośrodki Polski. Podniósłszy znaczenie obecnej wystawy dla Polski i całego świata, mówca stwierdził, że państwo polskie, mimo bardzo ciężkich chwil, które przeżywało w pierwszych latach swego odrodzenia, zdołało na polu komunikacji uczynić bardzo wiele, dzięki czemu wysunęło się w Europie na 5-te miejsce pod względem długości linij kolejowych. Mówca zakończył życzeniem pod adresem organizatorów wystawy oraz samej wystawy, aby sukces jej był jaknajpiękniejszy.

Nakoniec dokonał po krótkiem przemówieniu otwarcia wystawy p. minister Kühn, w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem wygłosił przemówienie.

O godz. 15 m. 30 rozpoczęło się w salach restauracyjnych Dworu Huggen śniadanie, wydane przez za rząd wystawy na cześć przedstawicieli rządu polskiego i rządów państw zagranicznych. W czasie deseru prezes Rady Głównej prezydent miasta Ratajski wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Następnie przemówił p. minister Kühn.

Zkolei zabrał głos w imieniu delegatów państw obcych p. wiceminister Komunikacji Włoch Pennavaria, wreszcie komisarz rządowy p. minister Madejski wygłosił końcowy toast.

Wieczorem odbył się w salach Zamku raut.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 9-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—13.00.* Program dla dzieci. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *16.15—17.10.* Muzyka gramof. *17.10—17.25.* Kom. harc. *17.35—18.00.* Odczyt p. t. „Rewolucja pola bitwy“. *18.00.* Koncert popoł. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.35.* „Kwadrans buchaltera“. *19.35—19.45* Płyty gramof. *19.45—20.00.* „Skrzynka roln.“ *20.15.* Koncert kameralny. *21.00—21.15.* „Ksiądz Figiel“, nowela J. Kossowskiego. *21.15.* D. ciąg koncertu *22.00.* Feljeton p. t. „Szara księżniczka“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—12.30.* Koncert gramof. *12.30.* Transm. z Warsz. *16.15* Koncert gramof. *17.10—17.25.* Kwadrans harc. *17.35.* „Wśród książek“. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.20—19.45.* Odczyt p. t. „Postawa człowieka nowożytnego wobec świata“. *20.15.* Koncert wiecz. *22.00—23.00* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.30.* Kwadrans Tow. Ziemianek. *16.40.* Pogadanka franc *17.00.* „Zagadnienia bolszewizmu“. *17.20—17.50.* Aud. dla dzieci. *17.50.* Interl. muz. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.15.* „Silva rerum“. *19.35—19.55.* „Poetki polskie mówią“. *19.55—20.15.* Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich“. *20 15—22.00.* Muzyka lekka. *22.15—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—12.30.* Koncert gramof. *12.30.* Program dla dzieci *16.20—17.45.* Koncert gramof. *1745.* „O ulgach w spłacaniu podatków“ *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* „Od Czorsztyna do Jazowska“. *20.15.* Koncert z Warsz. *21.00—21.15.* Kwadrans liter. *21.15—22.00.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz.

WILNO: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—13.00.* Aud. z Warsz. *17.35—18.00.* „Monolog regjonalny“ *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.40.* Aud. pośw. twórczości Majakowskiego. *19.40—19.55.* Muzyka gramof. *20.00—24.00.* Transm. z Warsz.

LWÓW: *12.05—12.30.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Warsz. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Rozmaitości. *19.20.* Odczyt z Krakowa. *20.15.* Koncert z Krakowa. *22.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *11.40—24.00.* Transmisja z Warszawy.

Wypadki

WYPADKI SAMOCHODOWE. W Al. Ujazdowskiej wprost Wilczej samochód najechał na 18-letniego Maksa Nożyca magazyniera (Chłodna 42). Doznał on zranienia dolnej wargi i podbródka.

Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej dostała się pod samochód 9-letnia Zofja Gręda (Grzybowska 36). Dziewczynka doznała potłuczenia brucha i kolan.

Na rogu ul. Granicznej i Grzybowskiej samochód potrącił 40-letniego Stanisława Kolipasa, robotnika, (Pl. 3-Krzyży 7). Doznał on poranienia głowy.

Na rogu ul. Pańskiej i Twardej wpadł pod samochód 3-letni Chaim Holender (Pańska 49). Dziecko doznało potłuczenia twarzy.

Na ul. Marszałkowskiej wprost Widok, motocykl potrącił 64-letnią Natalję Bagińską, przy mężu (Pułwska 26.) Staruszka doznała poranienia głowy, czoła i rąk.

Na rogu Nowego Świata i Chmielnej samochód potrącił 27-letniego Piotra Mizińskiego, stolarza, (Krochmalna 17), który doznał potłuczenia twarzy.

Na rogu ul. Nalewek i Franciszkańskiej samochód przejechał 40-letniego Jana Widłaka, szewca, (wieś Konary pod Warszawą). W. doznał poranienia głowy, lewej goleni i wstrząsu mózgu. — Wszystkim 7 ofiarom orgji samochodowych pomocy udzieliło pogotowie, poczem Bagińską przewiozło do domu, Widłaka zaś — do 4 kom.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z KOLEJKĄ ELEKTRYCZNĄ. — 5 OSÓB RANNYCH. Wczoraj o godz. 15 m. 30 na rogu ul. Grójeckiej i Niemcewicza wydarzyła się katastrofa, której szczegóły są następujące: Z postoju przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Grójeckiej jechał w drogę autobus „Warszawianka II” K. L. 2269, marki „Chevrolet”, kursujący na linji Warszawa — Przysucha (przez Nowe Miasto). W samochodzie jechało 12 osób, czyli komplet. Przy zbiegu ul. Grójeckiej i Niemcewicza, kierowca, Franciszek Szymczak (Łódź, Gdańska 11), mając otwarty przejazd dany przez post. Józefa Kujawę — z 23 komis. przejechał tor kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk. W tym momencie nadjechał pociąg kolejki, którego motorowy Antoni Małkiewicz uderzył w tył autobusu. Starcie było tak silne, że autobus wywrócił się na lewy bok. Wśród pasażerów wynikł popłoch. Przeraźliwe krzyki i jęki rannych zaalarmowały przechodniów oraz policję pobliskiego 23 komis. Niezwłocznie rzucono się na ratunek. Pasażerów wydobyto przez okno koło kierowcy, poczem autobus podniesiono. Okazało się, że zostało rannych 5 osób, a mianowicie: 13-letnia Wanda Szadkowska, (Wspólna 75), szoferka taksówki (potłuczenie barku i prawego ramienia oraz przedramienia), 7-letni Henryk Woźniak (Łubkowska 13), syn woźnicy (rana cięta lewej dłoni), 41-letnia Ruchla Czaplicka (Przysucha), służąca, (rana cięta lewej stopy), oraz małż. Stefan i Anna Szablewscy (Grzybowska 31), którzy odnieśli lekkie poszwankowania. Kierowca wyszedł bez szwanku. Autobus, należący do M. Kurenta (Przysucha) — ma uszkodzony lewy bok. Na miejsce katastrofy przybył lekarz pogotowia, który udzielił poszwankowanym pomocy. Po sporządzeniu protokułu, większość pasażerów udała się tymże autobusem w drogę.

WYSCIGI KONNE

Wyniki z dn. 6-go b.m.

Ostatni dzień sezonu zakończył się pełnym tryumfem zasłużonej stajni M. Bersona. Zwyciężyły: Drzazga Lutin, Cyklon II (wyprzedził o 1 dł. towarzysza stajni Centaura) Gizela i Colombo. Ten ostatni ustanowił rekord na warszawskim torze wygrywając łatwo o 8 dł. w czasie 2. 13.

Publiczności bardzo dużo Tor suchy.

Szczegółowe rezultaty poniżej.

I. Nagr. 1600 zł. Handicap. Dyst. 1300 metr.

1) Delfin Grona oficerów I-go pułku Uł.Krechowieckich (ż.Jagodziński), 2) Epilog, 3) Peau de Balle 4) Domator. Wyc. Gargaron. Czas 1. 23 o 2 dł. Tot. 34-13-11.

II. Nagr. 10.000 zł. Gonitwa z plotami Handicap. Jeźdźcy panowie. Dla jeźdźca zwycięscy nagroda honorowa od pierwszego Marszałka polski Józefa Piłsudskiego oraz żeton od Ministerstwa Rolnictwa. Dyst. 3600 mtr.

1) Fijołek J. Stokowskiego (p.Tuński), 2) Flibastier, 3) Goniec, 4) Con Amore. Czas 4. 21 w 1½ dl. Tot. 29-13-13.

III. Nagr. 15.000 zł. Handicap Chambery. Dyst. 2200 mtr.

1) Lutin M.Bersona (ż. Czernuszeńko), 2) Nil, 3) Dam, 4) Impas II, 3) Bizun, 6) Gozdawa, 9) Burłaj, 10) Ironja, 11) Locarno, 12) Mindowe. Wyc. Konsul. Czas 2.25 o 8 dł. Tot. 206-61-36-44.

IV. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Drzazga M. Bersona (1.Stasiak). 21 Bachmat, 3) Grzybek Pierwszy, 4) Esper, 5) Sandomierzanka III, 6) Impas, 7) Kamionka, 8) Puck. Czas 1. 42 o 1½ dł. Tot.

V. Nagr. Kozienice 20.000 zł. Dyst. 2100 mtr.

1) Cyklon II M. Bersona (j.Stazeńko), 2) Irydjon, 3) Madryt, 4) Grom II, 5) Casanova, 6) Colonel, 7) Bacarat, 8) Arrow, 9) Roi Borde. Czas 2, 13 dowolnie o 8 dł. Tot. 35-16-21-57.

VI. Nagr. 15.000 zł. Handicap Kordjana. Dyst. 2200 mtr.

1) Cyklon II M. Bersona (1.Stasiak), 2) Centaur tegoż, 3) Fordon, 4) Florimond, 5) Fenomen, 6) Harpagon, 7) Szeryf, 8) Ghazi, 9) Jaszczur II, 10) Bohun II, 11) Ibanez, 12) Paraman, 13) Madame Bovary, 14) Oleś. Granat został na starcie. Czas 2 . 22½ pewnie o 1½ dł. Tot. 68-27-52-64.

VII. Nagr. 1800 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.

1) Gizela M. Bersona (ż. Szyszkowski). 2) Cri du Coeur, 3) Gazella, 4) Vendetta, 5) Kuwera, 6) Dyana, 7) Bilitis II, 8) Fanfara III. Czas 1. 42½ o 2½ dł. Tot. 57-18-29-16.

VIII. Nagr. 1600 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.

1) Ghicka B. Peretjatkowicza (ż. Jagodziński). 2) Irade, 3) Jastarnia, 4) Izyda, 5) Harap, 6) Prunus, 7) Hektow, 8) Floryda. Czas 2. 18½ o 1 dł. Tot. 44-17-17-15.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.